Ner 148. Kraków 2 Lipca — Niedziela. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu i w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p, ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollen*** - i pp. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS" od 1-go lipca 1865.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20.**—złr. **10.** — złr. **5.** — złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21.**—złr. **10.50** c.—złr. **5.25** c.—złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24.** — złr. **12.** — złr. **6.** — złr. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu"** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu"** p Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 1 lipca.

Przesilenie rządowe w Wiedniu trwa ciągle. Dzienniki przedstawiają przebieg tej kryzys ze zwrotem na czteroletni ruch konstytucyonalizmu w Austryi. Jedna tylko z tych przeglądów wydobywa się niezbita prawda, to jest, że w organizmie państw zachodzą trudności, które zwyciężyć potrzeba, bo się ominąć nie dadzą. Po tylolicznych usiłowaniach stoi dziś Austrya wobec tego samego położenia, jakie się widocznie przebijało w dyplomie październikowym: rozdział krajów po tej i tamtej stronie Litawy, czyli tak zwany dualizm. Patenta lutowe chciały usunąć ową trudność, gdy absorbcyi i centralizacyi za czasów Bacha do Węgier również zastosowanej, użyły także w konstytucyjnym systemacie, w Radzie państwa. Ale żywioł węgierski wciągnąć się nie dał, tak, iż dziś sejm węgierski i Rada państwa stoją jako dwa organa reprezentacyjne, które we wspólnej konstytucyi państwa pogodzić i związać potrzeba, jak potrzeba było i dawniej, niejedną jeszcze dodając nową trudność więcej, że tu tylko Siedmiogród wspomnimy.

Jest więc zapewne w obecnem przesileniu zwrot do dyplomu październikowego, czyli raczej do jego epoki i ducha niż do jego istoty i formy. Bo dyplom nie oznaczał wyraźnie formy rządu konstytucyjnej, tak jak znów patenta lutowe mieściły w sobie formę parlamentarną ale z kierunkiem centralizacyjnym, który się nietylko duchowi dyplomu sprzeciwiał, ale naturalnemu organizmowi monarchii nie odpowiadał, przeto też i trudności rzeczywistej, to jest dualizmu zwyciężyć nie zdołał. Zawsze jednak zaprowadzeniem formy konstytucyjnej, i w tem zasługa prawdziwa p. Schmerlinga, pozostawił drogę otwartą do zmiany, do któréj władza dojść może bez wstrząśnień, bez oktrojowań, a z pomocą sposobów legalno-konstytucyjnych.

Zdaje nam się zatem, że chodzi właśnie o kompromis między temi dwoma organami, sejmem węgierskim i Radą państwa, które tworzyć mają żywioły konstytucyi państwa. Tego kompromisu wymaga jedność monarchii, jej potęga i wewnętrzna harmonia. Nie o same bowiem rozchodzi się formy parlamentarne i o pogodzenie ich w jednej konstytucyi: ale nie byłoby harmonii, a w rozstroju nie byłoby pomyślności, gdyby jedne kraje koronne miały zostawać pod systematem centralizacyi, podczas gdy drugie używałyby autonomicznych swobód. Byłby to najszkodliwszy dualizm, któryby nawet dla krajów autonomii używających nie przedstawiał rękojmi.

Usunięcie się korony podczas układów w tej mierze prowadzonych przez mężów, którym złożenie nowego gabinetu zostało powierzonem, miało jeżeli się nie mylimy, na celu ułatwienie tego kompromisu. Nie spodziewamy się też żadnej stanowczej wiadomości o rezultacie jego przed powrotem JCMci do stolicy.

Dziennik Warszawski z 29 czerwca w liście z Górnej Wisły podnosi znów sprawę nieszczęśliwą pp. Radwana i Domańskiego, którą nam jako odpowiedź na zarzut nasz o oszczerstwo podał *Inwalid Rosyjski.* Lecz i w tym liście sprawa to powstańcza, a ileż razy przypominać będzie nam potrzeba wyrazy *Inwalida:* „że to nie powstańcy, ale pan we wsi obrzynał języki chłopom i zakopywał ich żywcem". Całkiem to więc inna sprawa; o odwołanie zaś lub dowody na powyższe wyrazy upominać się nie przestaniemy.

Nie możemy również uważać za dowód, w tymże samym numerze *Dziennika* przytoczonej broszury z r. 1789, z której wyjątki pod napisem: „Rzadkość bibliograficzna" zamieszcza, a oraz spodziewa się, że gdyby *Czas* ją przeczytał „zwinąłby zapewne chorągiewkę i zaprzestał, wstydem przejęty, dopominać się o odwołanie rzuconego niby niedawno przez *Inwalida ruskiego* na naród polski oszczerstwa". Gdyby nie to, że właśnie o oszczerstwo na naród polski idzie, nie podnosilibyśmy takiej śmieszności. Ową „rzadkość bibliograficzną" znamy. Czytaliśmy i tę broszurę i inne mówiące o nadużyciach szlachty polskiej w ostatniem stóleciu. Nie zaprzeczaliśmy nigdy, aby ich wcale nie bywało; bywały u nas jak i we wszystkich krajach europejskich, a wypierać się ich nie potrzebujemy, jak się np. nie wypiera światłe sądownictwo zachodu, że używało w przeszłym jeszcze wieku tortur w śledztwie. Ale ztąd do urzynania uszów i zakopywania żywcem chłopów przez pana wsi w r. 1863, jak to utrzymuje *Inwalid* w półurzędowem sprawozdaniu, bardzo daleko. Nie może przecież *Dziennik* posuwać śmieszności do tego stopnia, by żądać po nas, abyśmy za dowód prawdy twierdzenia *Inwalida* przyjęli broszurę z 1789 r. która mu pierwszy raz wpadła w rękę. Powtarzamy więc przy sposobności, jaką nam daje, żądanie, aby *Inwalid* udowodnił fakt wyrokiem lub też oszczerstwo odwołał.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 czerwca.

— *r.* Kryzys ministeryalna a raczej kwestya osób nowego składu gabinetu zawsze jeszcze na tym samym jest punkcie. Pomijam i dziś wszyskie pogłoski tyczące się tej sprawy, bo *wszystkie są przedwczesne;* w ogóle zaś nic nie postanowiono jeszcze o tem, jak mają być urządzone szczegółowe ministerya, o ile posłuży w tym względzie za wzór przedmarcowa dawna konferencya ministrów i utworzonem będzie coś pośredniczącego między nią a dzisiejszem urządzeniem. Między innemi mówią także o ministrach dla Galicyi i Wenecyi.

Wrocław 29 czerwca.

† Prasa pruska wstrzymuje się jeszcze z ocenieniem politycznej doniosłości świeżej zmiany gabinetu austryackiego. Zajmuje ona ją zarówno ze względu na stosunki tutejszej polityki wewnętrznej jak i zewnętrznej. Ustąpienie p. Schmerlinga, którego tutaj uważano zawsze za głównego wyobraziciela systemu konstytucyjnego w Austryi, a w kołach feodalnych miano go za najzaciętszego przeciwnika Prus w ogóle, a w szczególności za systematycznego antagonistę dzisiejszego gabinetu pruskiego — co organowi krzyżowemu dawało powód do nieustannej przeciw niemu walki, mianowicie ilekroć chodziło o kwestye politycznej przewagi w Niemczech — ustąpienie p. Schmerlinga mogłoby znaczyć zatrzymanie się Austryi w rozwoju konstytucyjnem i zbliżenie się jej na tem polu do Prus. Liczono już na to, gdy hr. Mensdorff powołany był do gabinetu. Omylono się jednak w rachubie. Wpływ p. Schmerlinga przeważał i nadal w gabinecie austryackim. Przyszła jednak chwila upadku i dla niego i dla jego stronników. Hr. Mensdorff pozostał w gabinecie, zatrzymał tekę spraw zagranicznych, i stanął tymczasowo na czele ministeryum. Nadzieje stronnictwa feodalnego na nowo odżyły. Nawet ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg* wita z zadowoleniem usunięcie się z gabinetu austryackiego p. Schmerlinga, i mniema, że ono wpłynie korzystnie na dalsze stosunki obu mocarstw do siebie, a przedewszystkiem na prędsze załatwienie sprawy szlezwicko-holsztyńskiej.

Nadzieje te mogą być jednak i tą razą zawiedzione, co jest rzeczą bardzo prawdopodobną. Nasamprzód, co się tyczy oczekiwanej tutaj zmiany systemu konstytucyjnego, takowa może tylko nastąpić w formalnym ale nie materyalnym względzie, to jest, może polegać na odstąpieniu od zbyt uporczywego i jednostronnego trzymania się zasady centralistycznej, a oddaniu większej sprawiedliwości zasadzie federacyjnej, ale nie na nagłem przerzuceniu się na drogę reakcyi, coby się naturalnie tutejszym feodalistom najwięcej podobało. Dopieroby to z podwójnym zapałem biegli do szturmu na „wewnętrzny Dypel." Zawiodą się. Porozumienie się z Węgrami — prawdopodobnie główna przyczyna zmiany gabinetu — nie może się oprzeć na systemie reakcyi, na powrocie do absolutyzmu. Jest to bardzo krótkie widzenie rzeczy, które coś podobnego przypuszcza. Mniejsza o skład przyszłego gabinetu. Realny stan wewnętrznych państwa austryackiego stosunków więcej tu znaczyć będzie niż osoby. Austrya nie poda Prusom ręki do zażegnania wewnętrznego konfliktu śmiałem przejściem od bezskutecznych rozpraw parlamentarnych do otwartego zamachu na ustawę konstytucyjną. Niepodobna przypuścić, aby członkowie tutejszego gabinetu mogli sobie w tym względzie robić jakiekolwiek nadzieje, i czekali tylko na inicyatywę Austryi. Z pewnością nie czekają na nią, i tylko zapaleńcy stronnictwa feodalnego mogą znaleźć miejsce w swych głowach dla tak niedowarzonych kombinacyj.

Lecz i na polu polityki niemieckiej, która obecnie górnje w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej, nie znajdzie gabinet tutejszy tak powolnym nowego gabinetu austryackiego, jak się tego spodziewa. W organach prasy pruskiej napotyka się dość często to zdanie, które teraz znów podniesiono, że hr. Mensdorff nie wyobraża żadnego programu. Ma to zapewne znaczyć, że jest człowiekiem tranzakcyi, z którym więc, skoro tylko nikt nie będzie mu stał w drodze, nie trudno będzie przyjść do końca? Jakiż jednak dowód na to, że w dotychczasowych tranzakcyach Austryi z Prusami w sprawie Księstw nadelbiańskich hr. Mensdorff był tylko figurantem a p. Schmerling główną rolę odgrywał? Pozostawionobyż w ręku takiego człowieka sprawy polityki zewnętrznej w obecnej chwili, sprawy polityki niemieckiej, i powierzonoby mu, choćby tylko tymczasowo, godność prezesa gabinetu? Tranzakcye z Prusami były hr. Mensdorffa programem, a to programem tak widocznym i skutecznym, że trzeba mieć wzrok dość krótki, aby go nie dopatrzyć. Sądzę, że ten program nie został jeszcze całkowicie rozwinięty, i że p. Bismark z większemi jeszcze odtąd trudnościami będzie miał w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej do czynienia.

Paryż 28 czerwca.

X. Perreyere gorliwy przyjaciel Polski, pisarz i profesor Sorbony, umarł onegdaj. Na jego dzisiaj pogrzebie było wielu wdzięcznych rodaków tudzież szkoły polskie.

Opozycya przemogła wreszcie w departamencie Puy de Dôme. Pomimo nadzwyczajnych zachodów i posłania na miejsce dwóch deputowanych używających wpływu, p. Girod Pouzol został obrany w miejscu ks. Morny. Jest to trzeci cios doznany przez rząd w departamentach. Ludność departamentowa tak długo martwa ożywia się i nie zaniedbuje obowiązku głosowania. Kiedy cesarstwo zachowywało r. 1852 głosowanie powszechne i kiedy głosowanie to obracało się na systematyczną korzyść rządu, powiedziałem, że pomyślność głosowania powszechnego będzie zależeć od zapału ludu. Ten zaś zagasł. Rząd zawiesił dzieła wielkie na zewnątrz i zaraz kraj zaczyna domagać się wolności przypuszczając, że nie słucha innych złych podszeptów. Wybory do rad municypalnych mają się odbyć d. 22 lipca.

Zmowy robotników dały powód do licznych aresztowań. Aresztowani są sądzeni bez straty czasu. Sprężystość rządu utrzymuje się. Z powodów które dawniéj wyłożyłem, Cesarz stara się utrzymać swój urok w stronach miasta zamieszkałych przez robotników. Wczoraj udał się on w stronę la Villete i zwiedził piaszczystą Bute de Chaumont, zamienioną na uroczy park przez prefekta Sekwany. Przyjęcie Cesarza było wspaniałe, bo powitało go 150,000 robotników. Na przejażdżki Cesarza spogląda niechętnem okiem wyższe mieszczaństwo, zawsze orleanistowskie. Stawając na giełdzie przeciw Pereirom Rotszyld, pomaga Orleanistom. Wszystkie walory Pereiry i innych St. Simonistów stoją bardzo źle. St. Simonizm, który tylko zyskał pod cesarstwem i który w broszurze p. Duveyrier wyłożył dalsze swe plany, przechodzi przez trudną chwilę i nie wiadomo, czy dawne stanowisko odzyska.

W skutek odebranego rozkazu marszałek Canrobert opuścił niemal nagle Lyon i pożegnawszy się z armią przybył do Paryża. Komenda paryska wymaga obecności dowódzcy. Mężowie osobiście wylani dla cesarstwa zajmują wszystkie ważne stanowiska: Marszałek Canrobert w Paryżu, jen. Montauban w Lyonie; zięć zmarłego marszałka Magnan został mianowany komendantem Tuileryów. *Temps* donosi, ze w skutek ostrzeżenia ze strony ks. Napoleona, Cesarz nie sprowadził do Paryża marszałka Mac-Mahona. Doniesienie jest mylne. Marszałek używa zupełnéj ufności Cesarza. Jest tylko więcéj wojskowym niż politykiem cesarskim.

Potwierdza się, że ks. Napoleon jedzie z rodziną do Havre. Uda się on potem do Anglii, a może do Dublina i dopiero w jesieni zrobi wycieczkę do Szwajcaryi. Nie myśli on opuścić na zawsze Francyi. Partye rojalistowskie miotają na niego najrozmaitsze obelgi, wiedząc czego się od niego spodziewać mogą i jaką byłaby jego polityka zewnętrzna, gdyby wpływ odzyskał.

Pogłoski, że Cesarz myśli cofnąć ustępstwa liberalne dane dekretem 24 listopada, są nieprawdziwe. Cesarz może iść daléj z instytucyami dzisiejszemi. Jeżeli zaszło jakie złe, nie wyszło ono z polityki wewnętrznéj lecz zewnętrznéj. Wybór p. Girod Pouzol, zmowy robotników i wybory municypalne zmuszą rząd do utrzymania rygoru, ale instytucye obowiązujące w tem mu nie przeszkodzą. Może tylko zajść jaka zmiana w składzie ministrów, a mianowicie prefektów.

Położenie zewnętrzne zaczyna się trochę polepszać. Północne granice Meksyku zostały dobrze obsadzone, napływ flibustierów został wstrzymany i neutralne usposobienie Stanów Zjednoczonych ustala się. Sobotnia giełda spadła była na wiadomość, daną niby w *Standard,* że Seward oświadczył, iż zasada Monroe sprzeciwia się uznaniu Maksymiliana I przez Stany Zjednoczone, ale pokazało się, że był to manewr giełdowy. Wiadomość ta była podaną z Paryża z piątku na sobotę, a *Standard* zamieścił ją dopiero w poniedziałek. Tak więc sobotnia giełda spadła na ogłoszoną niby wiadomość, która została podaną dopiero w poniedziałek. Stany Zjednoczone nie uznają zaiste, przynajmniéj tak prędko, Maksymiliana Igo, ale utrzymają z nim jakie takie faktyczne stósunki; dla nich bowiem położenie jeograficzne Meksyku jest ważne. Korzystając z tego, Maksymilian I urządza korespondencyą parowcową między Nowym Jorkiem a Vera-Cruz, bardzo ważną dla polityki i handlu, któréj żaden rząd meksykański nie mógł dokonać. Sądząc z dzienników amerykańskich, usposobienie opinii w Stanach Zjednoczonych łagodzi się. Dzienniki wyrażają się lepiéj o Meksyku i Cesarzu Maksymilianie niż dawniéj. Stany Zjednoczone nie myślą nadto posyłać floty na morze Śródziemne.

Zewnętrzne położenie Francyi jeszcze więcej się polepszy jak nastąpią odwiedziny flot zachodnich w Cherbourgu i Plymouth. Są jeszcze trudności, ale sfery rządowe utrzymują, że te zostaną usunięte. Na nowe wybory angielskie rząd francuzki nie wiele rachuje. Przypuszcza nawet, że mogą być więcej torysowskie niż dawniejsze. Nadzieja, że szkoła manchesterska zyska kilka głosów, jest małą. Cesarz liczy więcej na interes zewnętrzny

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Wielkim wypadkiem brukowym jest zmowa dorózkarzy, skutkiem której nastąpiło ogólne wypowiedzenie służby. Paryż obecnie tem się tylko zajmuje — i nic dziwnego. Brak sześciu tysięcy powozów na takiej przestrzeni dotkliwie czuć się daje wszystkim, Paryż zaś czyni podobnym do Wenecyi bez koni — ale i bez gondolów.

Taka pustka na ulicy nadaje stolicy francuzkiej fizyonomią ponurą, jaką miewa nazajutrz zwycięzkiego powstania, lub poskromionego buntu, zanim przerwana barykadami cyrkulacya zostanie przywrócona.

Zmowa doróżkarzy, która wynikła z odmowy podwyższenia im płacy, jest piątą z rzędu: poprzedziła ją zmowa kapeluszników, stolarzy, powrozników i kowali. Wszystkie atoli przeszły nie postrzeżone: ta tylko uderzyła oczy i umysły dając się we znaki mniej więcej każdemu.

Niepodobna opisać zdziwienia Paryżanów, kiedy dnia 16go czerwca rano, wstawszy, spostrzegli budy dozorców fiakierskich zamknięte i ani jednego fiakra tam, gdzie zwykle długim szeregiem uszykowani czekają na rozkazy publiczności.

W niedzielę niezadowolenie doszło do najwyższego stopnia. Głośno szemrano w dniu tym, kiedy cały Paryż zwykł pakować się w powozy i jechać na wieś. Na ulicy, zazwyczaj przepełnionej powozami i końmi, widziałeś samych tylko piechurów z kwaśną miną, zzjajanych i złorzeczących wszystkiemu. Gdzie niegdzie jakiś powóz z przeszłego wieku ciągniony fantastycznemi końmi, wlókł się z komisyonerem na koźle, wskazującym drogę nieświadomemu woźnicy. Jeżeliś spotkał twarz śmiejącą, szyderczo spoglądającą na to, co się dzieje, to pewnie był ex-woźnica, który wnet i słowy się zdradzał, głośno udzielając przechodniom swoich złośliwych spostrzeżeń dotyczących powozów, koni i tych, co je wiedli.

Liczne w tych czasach wesela najmowały sobie omnibusy. Widzieliśmy takie jedne jadące do Meryi. Na wierzchu siedzieli mężczyzni, we środku damy, na stopniu stał drużba nadrabiając miną, ale w istocie dzieląc niezadowolenie panny młodej opłakującej stan swojej białej sukni i upokorzenie, jakiego w najważniejszem dniu swojego życia doznaje jadąc po czepiec wozem wszystkich - wiozącym...

Dworce kolei żelaznych wezbrane kuframi niemającymi odpływu, także szczególniejszy przedstawiały widok. Przybywający tysiącami podróżni, załamując ręce, kręcą się szukając jakiego sposobu przeniesienia rzeczy do hotelów, i nie znajdują innego prócz pleców komisyonera. Sami muszą iść za nim, odpoczywając po ławkach i kawiarniach, bo często przyjdzie wlec się milę i więcej. Omnibusy kolejowe zaledwie setną część podróżnych zabrać mogą.

Z tej strony brak fiakrów pokazał się tak dotkliwy, że nie mogąc go znosić dłużej nad dni cztery, kompanie kolei urządziły własnym kosztem transport podróżnych. Fiakry dróg żelaznych odwożą już część przybyłych i zabierają pewną ilość tych, którzy do dworca kolei dążą.

Rząd, mocno niezadowolony tą perturbacyą, nie może złemu zaradzić, gdyż zmowa odbyła się najspokojniej, z jednomyślnością godną podziwu i przezornością taką, że nigdzie trzech ludzi policyant nie zeszedł na naradzie.

Sprawa fiakrów poszła tąż samą koleją jak wszystkie, które ciężą lub ciężyć będą na ludzie: w ciszy dojrzała we wnętrznościach społecznych i wybuchła w swoim czasie — tem łatwiej, że od czasu nowego prawa o zmowach tak zwana *Grève* jest dozwolona.

Wzburzenie zwykle towarzyszące wyzwoleniu, objawia się silnie i w tym ruchu. Rząd dla uciszenia go chciał zrazu pożyczyć kompanii żołnierzy od furwezów — ale wnet ten pomysł zarzucił. Pominąwszy nielegalność takiego rozporządzenia, które daleko większe spowodowałoby wzburzenie, widok tych zaimprowizowanych woźniców pytających o drogę podróżnych, bo nie znających innej prócz tej, która od Vincennes wiedzie do szkoły wojskowej, byłby po prostu śmiesznym. Szczęśliwy to pomysł dla ołówka *Charivari,* ale nie mogący załatwić kwestyi obchodzącej ogół do najwyższego stopnia.

Opinia publiczna otwarcie wspiera fiakrów. Haussman trafiając w jej myśl, chce rozwiązać swój kontrakt z kompanią, tem bardziej, że taż, w zamian za przywilej, który posiada i monopol, którego używa, zobowiązała się do pełnienia służby, którą pełnić przestała: jeżeli pełnić nie jest w stanie, trzeba czem prędzej utworzyć inną albo dać i w tej gałęzi wolność eksploatacyi, jaką przyznano rzeźnikom i piekarzom. Miasto nic przez to nie straci. Kompania płaci mu za prawo stacyi 1,277,500 franków. Zniesienie monopolu liczby powozów pewnie nie zmniejszy, pierwszyby to raz wolność nie okazała się płodną.

Na tem się pewno skończy, bo warunki, w których obecnie pozostają woźnice, przy drogości życia są nie do zniesienia.

Osądźcie sami.

Kompania płaci woźnicy 3 franki dziennie. Długość dnia nieoznaczona, w przecięciu wynosi siedmnaście do ośmnastu godzin. W czasie balów opery i innych bali publicznych, woźnica obowiązany jest przepędzać noc na koźle — za co nie ma innego wynagrodzenia nad piątą część dochodu, który noc przyniosła, to jest około franka.

Z tej płacy dziennej, trzech franków, kompania zatrzymuje codzień każdemu woźnicy na mundur pół franka; nadto, 10 centimów na wypadki mogące się wydarzyć.

Woźnice odpowiadają za zepsucie uprzęży, zepsucie powozu i przestępstwa policyjne.

Strażnikowi placowemu woźnica płaci dziesięć centimów ilekroć musi opuścić powóz, żeby iść zjeść. Nadto woźnice płacą stajennych, pomywaczy i tych, którzy uprząż szwarcują.

Wchodząc w służbę kompanii każdy woźnica podpisuje zobowiązanie dostawiania wraz z powozem, *średnią* dziennego zarobku.

Jeżeli nie doszedł do tej *średniej,* brak zapełnia się z jego kaucyi, którą obowiązany jest także dopełnić, pod karą zawieszenia pracy.

Dozorcy stacyi ciemiężą woźniców w srogi sposób — a skargi na nich zanieść nie można: wyżsi urzędnicy odsyłają ich do tych, na których właśnie sprawiedliwości szukają. Zmiany zaś stacyi woźnica w żaden sposób nie otrzyma. Nawet po chwilowem oddaleniu, jeżeli powraca, wchodzi pod zwierzchność tegoż naczelnika który był powodem jego oddalenia.

Nadto, kompanija ma tajną policyą do śledzenia pobieranej przez woźniców płacy. Wedle jej raportów prawdziwych czy fałszywych, kompanija nakłada strofy na woźniców, które każdy z nich zapłacić musi, jeżeli nie przyniesie usprawiedliwienia od osoby którą woził. Jeżeli taż osoba nie jest senatorem, deputatem, albo przynajmniej jakąś figurą znaczną, kompanija jej poręczenia nie przyjmuje mówiąc, że zmyślone.

Takim sposobem wszystkie poręczenia bywają zmyślone — a doniesienia policyanta kompanii płaconego *od sztuki wykrytych nadużyć,* mają wagę paragrafu kodeksu karnego.

Jakież woźnica, który wysadził podróżnego w hotelu lub na drodze żelaznej, może dostarczyć świadectwo? Szpieg kompanii wie o tem i korzysta.

Zbyt długo musielibyśmy się rozpisywać w tym przedmiocie, chcąc wyliczyć wszystkie prześladowania, jakich paryzcy woźnice od swoich władz i szpiegów doznają. Przypuściwszy, że i oni nie są świętymi i często na karę zasłużą, to nadużycia żelaznej ręki, w której pozostają, jeszcze są widoczne i krzyczące. A najwięcej krzyczy ta zapłata, która po odtrąceniu kosztów schodzi na mniej niż dwa franki, w mieście w którem z pięcioma frankami dziennie prawie wyżyć nie podobna.

Anglii. Jeden dziennik paryzki zwrócił uwagę, że wkrótce Rosya będzie mogła obrócić przeciw Indyom lub Zachodowi ludność tatarską. Zapowiedź nie jest bajeczną, roku bowiem 1862 i 1863 Rosya rzuciła już wiele ludności azyatyckiej na Polskę. Rosyjski mundur wszystko okrywa.

P. Vegezzi opuścił Rzym, ale przed odjazdem został przyjęty przez Papieża. Po zerwaniu układów, p. Sartiges był u Papieża przez godzinę. Dyplomata ten przybył dziś do Paryża na urlop trzechmiesięczny. Pomimo zaręczeń *Patrie*, sądzą, że p. Drouyn de Lhuys zmieni obraną drogę i będzie dalej starał się o uregulowanie stosunków między Włochami a Rzymem. Pomoże mu w tem zapowiedziane uznanie Włoch przez Hiszpanią.

Mówią, że monsignor Chigi i p. Mon zostaną zastąpieni w Paryżu przez innych pełnomocników.

Przybył tu Omer pasza. Abdel-Kader stanie wkrótce w Marsylii. Cesarz czeka na jego przyjazd. Zapewne, mianując go senatorem i dając mu wielką naturalizacyą, uczyni to z okazałością, mogącą wpłynąć na Algieryę. Bawi tu hr. Flandryi, syn króla belgijskiego. Księżna Leuchtenberska opuściła Paryż dnia 24 i osiadła w Trouville. Za miesiąc ma przybyć do Paryża Daud pasza.

Mylnem jest podanie *Indépendance*, aby komisya Izby miała przerobić projekt do prawa o kompanii finansowej algierskiej i zniechęcić tym sposobem pp. Fremy i Talabot. Komisya uzupełniła tylko projekt, z czego nie są rade organa radykalne.

Wybór w Puy de Dôme sprawił wczoraj silne wrażenie w Izbie, szczególnie na pp. Ollivier i Darimon. Opozycya była tryumfującą. Wrażenie to, które było zgiełkliwe w sali konwersacyjnej, przeniosło się choć głucho do Izby i każdy mógł się o tem przekonać przysłuchując się rozprawom nad budżetem nadzwyczajnym. Budżet ten został ostatecznie przyjęty mniej 10 głosami. Dziś Izba rozbierała projekt do prawa mający na celu pożyczkę municypalności paryzkiej.

Paryż 28 czerwca.

? Ciało prawodawcze zawotowało wczoraj po dwudniowej dyskusyi budżet nadzwyczajny. Opozycya miała przy tem głosowaniu tylko dziesięć głosów za sobą, a przeto jeszcze mniej niż przy wotowaniu zwyczajnego budżetu. Nie należy jednak ztąd wnosić, jakoby się opozycya w ogólności zmniejszała. Izba jest już tą długą kadencyą do najwyższego stopnia zmęczoną i chciałaby jak najprędzej ją skończyć; zmęczenie to udziela się także i opozycyi: toż ta ostatnia, wiedząc zwłaszcza o tem, że celów praktycznych na teraz osięgnąć nie zdoła, folguje coraz więcej w oporze. Prócz tego niektórzy mowcy opozycyjni, jak pp. Guéroult, Havin a nawet sam Juliusz Favre, występując zanadto gwałtownie i nieoględnie, i zrażając przez to nawet takich członków większości którzyby byli skłonni, przynajmniej w niektórych kwestyach, ku nim się nachylić, stracili zapewne tylko chwilowo, lecz znacznie na popularności nawet u najbliższych swoich stronników. Opinia liberalna we Francyi jest zanadto rozumną, ażeby przywięzywała jakąkolwiek wartość do parlamentarnych uniesień: wymaga ona od swoich przywódzców postępowania politycznego i skutków praktycznych a nie deklaracyi i wojny próżnej i bezskutecznej. Wszystko to prawda. Lecz mimo zmniejszonej na teraz liczby głosów opozycyjnych w Izbie i mimo nieukontentowania z niektórych mowców opozycyjnych, opozycya sama, tak w Izbie, jak poza Izbą, ciągle się szerzy i wzmaga. W Izbie w niektórych kwestyach, jak sobie przypominacie, liczba opozycyjnych głosów dochodziła już do sześciudziesiąt, a raz nawet do ośmdziesięciu i czterech, a usposobienie to nie pozostało bez śladów i nie pozostanie bez skutków; zaś poza Izbą świadczą o rozszerzaniu się opozycyi wybory. Niedawno temu w departamencie de la Marne został wybranym kandydat liberalny; teraz znów stało się to samo w Puy-de-Dôme. Raporty prefektów donoszą ciągle rządowi, że kandydaci rządowi mają coraz mniej przed sobą widoków. W połowie przyszłego miesiąca rozpoczną się wybory na radzców departamentowych i wszystkie doniesienia z prowincyi zgadzają się jednogłośnie w tem przewidywaniu, że przynajmniej znaczna onychże większość wypadnie w duchu liberalnym. Zgoła położenie jest takie, iż rząd musi przygotować się na to, że jakkolwiek działaniom niezawisłej opinii kraju bardzo ciasne zakreślił granice, jednak i w tych granicach będzie się ona odtąd tak rozszerzać i organizować, że nie będzie jej można w teoryi zbywać mowami ministrów a w zastósowaniu ignorować, lecz trzeba będzie albo ją tłumić gwałtownie, albo się z nią obliczać. Wszakże tłumienie gwałtowne nie będzie zapewne możebnem, bo opozycya nie da się wywabić na takie pole, gdzieby ją mogła dosięgnąć siła materyalna: wiedząc o tem, że zawsze przegra tam, gdzieby rząd mógł przeciw niej z paragrafami kodeksów karnych lub z bronią w ręku wystąpić, nie zerwie się ona do broni i kodeksu nie przekroczy; lecz będzie walczyć na polu moralnem, to jest tam, gdzie ma siłę niezawodną i gdzie, pomału tylko, może częściowo, lecz w końcu z pewnością zwycięży.

Zmowa dorożkarzy już ustała. Dorożkarze widząc, że dyrekcya dostaje pod dostatkiem najemników dziennych, których może z czasem z łatwością zamienić w stałych, zgodzili się pozostając przy dawnej zapłacie. Dyrekcya zrobiła im tę tylko koncesyę, iż odtąd nie będzie im zatrzymywać pewnego małego procentu od zasług, który dawniej zatrzymywała jako ubezpieczenie przedsiębiorstwa na pokrycie szkód lub zwlok spowodowanych przez dorożkarzy. Mimo to wszakże, złe, które ta zmowa ze sobą przyniosła, jeszcze nie zostało usuniętem w zupełności. Przedewszystkiem bowiem niemasz jeszcze wcale pewności, czy dziś lub jutro druga podobna zmowa się nie zrobi, która takie same lub jeszcze większe niedogodności sprowadzi. A powtóre, przez tę zmowę, która tak zbliska zajęła sobą całą publiczność, rozniosło się pomiędzy warstwy niższe bardzo znaczne, a nawet na oko widoczne rozdrażnienie, które się jeszcze wcale nie uspokoiło. Samo w sobie nie jest ono niebezpiecznem dla publicznego porządku, lecz stronnictwa rewolucyjne korzystają zeń w celach społeczno-rewolucyjnych a nawet i politycznych, i starają się nietylko je utrzymywać, lecz rozdmuchiwać. Nie ulega już żadnemu wątpieniu, że pomiędzy ludem kręcą się coraz gęściej agitatorowie policyjni; potwierdziło się również, com wam już doniósł jako pogłoskę, że rozrzucono po Paryżu proklamacyę Ledru-Rollina, w której ten republikanin w imieniu swego stronnictwa wzywa lud francuzki, ażeby się miał w pogotowiu, „bo czas jego się zbliża.“ Manifest ten albo też treść jego ma się znajdować w niektórych niemieckich i belgijskich dziennikach, które tu wszakże pokonfiskowano. Wiadomo tylko, że przemycano go tutaj z Anglii w sta tysiącach egzemplarzy i rozrzucono tak zręcznie, że policya mimo swojej tak zasłużenie słynnej czujności, ledwie pojedyńczych egzemplarzy dopadła. Oprócz tego korzysta także tak z tej irytacyi, jak jeszcze więcej z popłochu przez nią zrządzonego w warstwach zamożniejszych, stronnictwo orleanistowskie z Rotszyldami związane i coraz śmielej głowę podnosi, bruździąc we wszystkich przedsiębiorstwach finansowych używających protekcyi rządu i psując wszystkie roboty, któremi się rząd opiekuje. Zaledwie potrzebuję dodawać, że ani pokątne podszczuwania robotników, ani proklamacye Ledru Rollina, ani knowania Orleanów z Rotszyldami na giełdzie i poza giełdą, spokoju publicznego nie zaburzą; nie mają one nawet wprost tego zamiaru: ale są to zawsze znaki, świadczące o przeradzaniu się usposobienia publicznego tak jawnie i niewątpliwie, iż nie można ich pomijać milczeniem.

Ta sama *Patrie*, która kilka tygodni temu, doniosła była wielkim głosem, że misya p. Vegezzego najpomyślniejszy odniosła skutek, i że porozumienie pomiędzy Apostolską Stolicą a rządem włoskim już zostało zawarte, donosi dzisiaj, że układy florenckie z Rzymem stanowczo zerwane a nawet, że już o nich więcej mowy nie będzie. Podnoszę tę okoliczność na dowód tego, co wam kilka razy napisałem, że doniesienia tego dziennika nie zasługują ani nawet na to, ażeby na nie zwracać uwagę. Nie przeczę temu, iż może on czasem być dobrze informowanym, ale cóż po tem czytelnikowi, jak skoro nie wie, kiedy ten dziennik przynosi wiadomość prawdziwą, a kiedy taką, która właśnie przeznaczoną jest na obałamucenie opinii? Co zaś do układów z Rzymem, to *Patrie* jak natenczas nie miała słuszności, kiedy donosiła, że już zawarte, tak i dzisiaj jej nie ma, twierdząc, że już o nich mowy nie będzie. Według źródeł wiarogodniejszych od dzienników francuzkich układy te zostały wprawdzie na teraz przerwane, ale nikt jeszcze nie może zapewnić, że prędzej lub później nie zostaną na nowo przedsięwzięte. Owszem, okoliczność niezmiernie ważna w tej sprawie, dobra wola i Ojca św. i Wiktora Emanuela, każą się właśnie spodziewać, że z obu stron zostaną przedsięwzięte nowe usiłowania ku doprowadzeniu przynajmniej jakiegoś porozumienia do skutku. Być bardzo może, że na nowo rozpoczęte negocyacye znów się rozbiją; jest jeszcze więcej prawdopodobnem, że lubo jakieś porozumienie przyjdzie do skutku, to będzie ono tylko częściowem, a całkiem pewną jest rzeczą, że jakiekolwiek układy zawarte zostaną, to nie będą już miały tej doniosłości politycznej, jaką im przypisywano za pierwszem zbliżeniem się obu tych dworów do siebie: ale jakkolwiek małą jest dzisiaj nadzieja, nie można przecież powiedzieć, że nie masz żadnej.

Według dzisiejszych wiadomości z Hiszpanii, królowa przyzwoliła na uznanie królestwa włoskiego, ale pod pewnemi warunkami, na których przyjęcie król Wiktor Emanuel nie może się zdecydować. Cesarz Napoleon, któremu O'Donnel przyrzekł wyrobić uznanie Włoch, a któremu teraz wyż wspomnione warunki zakomunikował, jest zdania, że Wiktor Emanuel może na takowe się zgodzić bez żadnej szkody dla siebie. Donoszą również, że nie jenerał Concha, lecz marszałek Serrano będzie mianowany ambasadorem hiszpańskim w Paryżu.

W wyższych sferach wojskowych panuje przekonanie, że wice-prezesem rady tajnej będzie mianowany marszałek Mac Mahon, a prezesem komitetu wystawy marszałek Vaillant, minister dworu cesarskiego i sztuk pięknych. Lecz kto wie, czy w takim razie nie uazbyt wielu wojskowych znalazłoby się na najwyższych urzędach — a oprócz tego jeszcze nasuwa się uwaga, że marszałek Mac-Mahon uważany jest jako sympatyzujący z Orleanami, co Cesarz może tem więcej zechce uwzględnić, kiedy knowania stronnictwa orleańskiego coraz widoczniej się objawiają. Dla tego też wiadomość tę, lubo z dobrego zaczerpniętą źródła, podaję tylko jako pogłoskę.

Dzisiaj w południe odbył się pogrzeb X. Perreyre, który napisał piękną książkę o Polsce.

P. S. Według wiadomości popołudniowych rząd jest daleko więcej zaniepokojonym świeżemi objawami opozycyi przy wyborach na prowincyi, a zarazem i raportami prefektów, o których wyżej wspomniałem, aniżeli powszechnie przypuszczano. Postanowił, jak zapewniają, wyprawić pewną liczbę radzców stanu na objazd po prowincyi, ażeby się przekonali o rzeczywistem usposobieniu ludności i zdali mu z tego dokładną sprawę. Ci nadzwyczajni wysłannicy rządowi mają wyjechać z Paryża z początkiem przyszłego miesiąca. Mówią zarazem, że hr. Walewski, obawiając się, że przy takiej opozycyi przeciw kandydatom rządowym nie zdoła nigdzie przeprowadzić swego wyboru na deputowanego, postanowił zrezygnować z ofiarowanego sobie prezesostwa w Ciele prawodawczem i ma już jutro z tem być u Cesarza.

Jutrzejszy *Constitutionnel* ma przynieść artykuł o misyi p. Vegezzego, w którym nie traci jeszcze nadziei, że negocyacye dojdą do skutku, i oświadcza życzliwość rządu dla tych układów, lecz nadmienia na końcu, że gabinet francuzki nie będzie się i nadal w nie mieszać i pozostanie zupełnie na stronie. Wiadomo wprawdzie, że pp. Sartiges i Malaret do tych układów wcale się nie mięszali; wiadomo dalej, że mniej więcej przed dwoma tygodniami dano im stąd ponownie taką samą instrukcyę; wiadomo zresztą w tej chwili, że p. Sartiges otrzymał urlop trzechmiesięczny, który przepędzi w Paryżu: ale podobno i artykuł *Constitutionnela* tej zagadki nam nie wyjaśni, dla czego Francya od samego początku tych negocyacyj nie wzięła żadnego udziału w sprawie, którą sama wynalazła, sama stworzyła i aż do rozpoczęcia układów z całą energią popierała. Jest to jedna z takich dyplomatycznych tajemnic, które zwykle dopiero wtedy się wyjaśniają, kiedy dwie ze stron interesowanych stanowczo się z sobą pokłócą.

Jutrzejsza *Presse* przyniesie artykuł przeciw wiadomemu otwartemu listowi Kossutha, w którym powiada: że wolno jest rewolucyjnym stronnictwom oczekiwać od rewolucyi zbawienia, które może się kiedyś ziścić w przyszłości; lecz kraj, który codziennie z trudnemi okolicznościami swego położenia obliczać się musi, powinien sam o swoim losie stanowić, a nie dać sobie narzucać rozkazów od dyktatorów emigracyjnych.

Kraków 1 lipca. Minister stanu zamianował dotychczasowego suplenta przy gimnazyum w Suczawie Dymitra Isopescula profesorem zwyczajnym przy tymże zakładzie.

Wiedeń 30 czerwca. Lista członków przyszłego ministerstwa jeszcze nie zamknięta, owszem spotykamy na niej coraz nowe nazwiska. Jeden z dzienników wiedeńskich podjął się żmudnej pracy regestrowania w swych kolumnach wszelkich nazwisk, które z kolei do teki ministeryalnej przeznaczają. Jest to spis zawsze ciekawy, bo dowodzący, jak wielki chaos panuje w pojęciach pod względem kierunku przyszłego ministerstwa. Z tego powodu użyczamy mu miejsca i w naszych kolumnach.

Otóż jako kandydatów do posady prezesowskiej w radzie ministrów wymieniają ks. Ryszarda Metternicha, ks. Alfreda Windischgraetza i hr. Mensdorffa; do teki ministerstwa stanu hr. Belcredego, bar. Mecserego, hr. Gołuchowskiego i bar. Hübnera do teki ministerstwa sprawiedliwości: bar. Lichtenfelsa, nadprokuratora Wasera, prezesa Waidelego, prezesa sądu wyższego Henneta, nadprokuratora Mendego; na posadę ministerstwa handlu: bar. Burgera, bar. Hocka, bar. Kellersperga, p. Beckego, p. Lonyai; na posadę ministra policyi: bar. Kellersperga, bar. Poche, bar. Mecserego; na ministra wojny: fm. Hauslaba, fmp. Rzikowskiego; do teki ministra skarbu: hr. Almassego, Plenera, hr. Desseffevyego, Festeticza, ks. Sapiehę, Holzgethana, ks. Jabłonowskiego, pp. Hopfena i Wodianera; na ministra administracyi hr. Belcredego; na kanclerza siedmiogrodzkiego bar. Reichensteina; na godność Judex Curiae hr. Apponyego; na tawernika: Czirakyego, Sennyeya; na prezesa rady stanu: hr. Rechberga.

Z listy tej, dającej pewne wyobrażenie o strasznem zamięszaniu w opinii publicznej, która w ministerstwie sprawiedliwości np. mieści bar. Lichtenfelsa obok Mendego, kilka tylko nazwisk zagwarantowany już ma wstęp do przyszłego ministerstwa. Przedewszystkiem nie ulega już wątpliwości, iż hr. Belcredi obejmie posadę ministra stanu. Również zdaje się niewątpliwem, iż staro konserwatywne stronnictwo czyni gorliwe starania celem pozyskania bar. Mecserego dla nowego ministerstwa, rezultat atoli układów dotychczas niewiadomy. Z kandydatów do teki p. Heina największe szanse za sobą ma podobno p. Hennet, członek Izby wyższej a prezes sądu wyższego we Wiedniu.

Przewidują także, iż w nowem ministerstwie prócz posad pp. Majlatha i Esterhazego więcej jeszcze krzeseł przeznaczonych będzie dla Węgrów. P. Majlath podjął na kilka dni wycieczkę do Peszt, zapewne dla porozumienia się z tamtejszymi mężami stanu. Warto przy tej sposobności zapisać, iż za przybyciem p. Majlatha młodzież peszteńska chciała wyprawić owacyę nowemu kanclerzowi, lecz władza przeszkodziła temu. Działo się to wprawdzie w przeddzień zniesienia juryzdykcyi sądów wojskowych, lecz niemniej jest charakterystycznem.

Dzienniki węgierskie dotychczas z wielką wstrzemięźliwością wyrażają się o zmianie ministerstwa. Przemawiają one tym głosem spokojnej powagi, który znamionuje silnego. Dwa najpoważniejsze dzienniki peszteńskie *Naplo* i *Lloyd* oddają wielkie pochwały hr. Esterhazemu, który powoli ale nieustannie, w tajemnicy ale z największą energią torował dla Węgrów drogę do ministerstwa. *P. Lloyd* tak się wyraża dalej o „nowej erze“:

„To pewne, iż upadek dawnego systematu odbył się wśród stosunków normalnych, iż inicyatywa N. Pana, do której w swoim czasie odwoływał się najpoważniejszy głos w Węgrzech, owiana była duchem konstytucyjnym, iż zatem w nowym obrocie rzeczy nie leży groźba dla stosunków konstytucyjnych w krajach niemiecko-słowiańskich. Majlath sam dowiódł swego konstytucyjnego usposobienia we wzmocnionej Radzie państwa i niewątpliwie poprze rozwój w liberalnym kierunku.“

Organ stronnictwa rezolucyi *Hon* przemawia głównie do austryackich liberałów. „Możemy im to tylko powiedzieć — pisze *Hon* — iż skoro nadchodzi czas, w którym liberalni reprezentanci Węgier będą mogli wypowiedzieć swoje przekonania w przedmiocie sprawy publicznej, dowiedzą się wkrótce, jako pan Schmerling przegrawszy stawkę w kwestyi węgierskiej, nie utorował miejsca reakcyi“.

— Do dawnéj *Presse* donoszą z Zagrzebia, iż powołanie sejmu horwackiego naznaczone na 17 lipca odroczonem ma być do połowy sierpnia, a to pod pozorem, iż rada pełna do 17 lipca nie dokończy prac swoich. Że przyczyna ta jest tylko pozorną, w obecnych okolicznościach domyśleć się nie trudno.

— *Gaz. uff. di Venezia* zamieszcza w części swéj urzędowéj depeszę p. ministra sprawiedliwości do nadprokuratora w królestwie lombardzko-weneckiem Trentinaglia, w której p. minister donosi o otrzymanem od N. Pana na d. 21 b. m. upoważnieniu do polecenia prokuratoryi w królestwie weneckiem, aby w myśl § 189 procedury karnéj wnosiła zaniechanie dalszego śledztwa przeciw 153 osobom z liczby oskarżonych o zdradę stanu przez udział w ruchach powstańczych w Tyrolu włoskim.

— N. Pan w dyplomie własnoręcznie podpisanym podniósł jen.-majora Józefa Ringelshema jako kawalera orderu korony żelaznéj drugiéj klasy, w myśl statutów tegoż orderu, do stanu baronów cesarstwa austryackiego.

Rosya.

W dniach 14 i 15 czerwca odczytane zostały w Petersburgu na targowicy końskiej, gdzie się odbywają zwykle egzekucye wyroków sądów karnych, wyroki trzech skazanych za przewinienia polityczne, których proces trwał przeszło od trzech lat. Skazanymi są: radzca dworu na odstawce Serno-Sołowiewicz, sekretarz koleski Wetożnikow i obywatel honorowy Władimirów, oskarżeni i przekonani o należenie do knowań rewolucyjnych emigrantów rosyjskich w Londynie i rozszerzanie pism podkopujących porządek. Serno-Sołowiewicz oskarżonym był prócz tego o danie u siebie przytułku emigrantowi rosyjskiemu p. Kelsiewowi, przybyłemu tajemnie do Rosyi w celu podniecania zaburzeń pomiędzy innowiercami. Sprawa to, której prasa zachodnia mimochodem dotknęła, zasługuje na bliższą uwagę. Koresspondent do *Indépendance belge* tak o niej pisze:

P. Kelsiew dobrowolny wychodziec, który opuścił Rosyę nie w skutku przewinienia politycznego, lecz z nienawiści do istniejącego stanu rzeczy, osiadł w Londynie przy p. Hercenie i wziął czynny udział w propagandzie rewolucyjnej słynnego agitatora. Obok dziennika *Kołokoł* założył on inny dziennik, który się wyłącznie odzywał do sekt innowierczych, w celu podburzania ich przeciw rządowi. Wydawało się to tem praktyczniejszem, iż niektóre sekty nieuznawały istniejącej władzy, a inne utrzymywały nawet, że Cesarz jest Antichrystem. Dla zjednania sobie zaufania w Rosyi, p. Kelsiew wystarał się o paszport turecki i przybył tam pod nazwiskiem Jany. Udał on się do Moskwy, gdzie miał narady z niektórymi członkami sekty i wrócił do Londynu z przekonaniem o możności wykonania swych planów. W Londynie wydawał dalej swój dziennik i rewolucyjnym oddawał się zabiegom. Mogłyby one stać się groźnemi, gdyby nie nieroztropność młodego adepta agitatorów, niejakiego Niczyporenko. Młody ten człowiek nie zaletne posiadający przymioty i niepewny, wysłany został z Londynu do dyssydentów prawosławia w Austryi do Białej-Krynicy, siedziby ich metropolity, jako delegat dyssydentów rosyjskich w celu pozyskania ich pomocy do dzieła tak zwanego wyswobodzenia, które dyssenteci do skutku doprowadzić zamierzyli. Niczyporenko do tego stopnia nie znał zwyczajów i obyczajów sekt, których się mienił wysłańcem, iż ośmielił się palić tytoń wobec metropolity, kiedy członkowie tej sekty niecierpią tytoniu zowiąc go zielem szatańskiem.

Sekciarze w Białej-Krynicy zamiast nieść pomoc swojej „braci rosyjskiej“, wydali mniemanego wysłańca w ręce władz austryackich, a te odstawiły go do Rosyi z wszelkiemi dowodami. Niczyporenko wiedząc, w jakiem się znajduje niebezpieczeństwie, mniemał, iż sprawę zamąci czyniąc zeznania o podróży p. Kelsiewa do Rosyi i tym sposobem Serno-Sołowiewicz i towarzysze jego wmieszani zostali w tę sprawę i skazani na wieczne wygnanie na Syberyę, z utratą praw cywilnych i politycznych. Zresztą wygnanie to jest już złagodzeniem kary przez Cesarza, gdyż senat skazał Serno-Sołowiewicza na 12 lat do ciężkich robót.

Pomiędzy osobami obwinionemi w tej sprawie, które jednak na lżejsze kary skazane zostały, znajduje się pewien poddany angielski p. Veni, który za to, że wiedział, iż Kelsiew jest w Rosyi a nie zdał go, skazany jest na 3 miesięczne więzienie. Po odsiedzeniu kary wysłany zostanie z Rosyi z zakazem powrotu. P. Veni jest zakomitym publicystą, który do kilku dzienników pisywał.

— W dziennikach rosyjskich, a mianowicie w gazecie giełdowej *Birż. Wiedom.* znajdujemy opis posiedzenia sądu wojennego w Moskwie w procesie trzech prostych zbrodniarzy, którzy zamordowali w jednej wsi powiatu Bogrodzkiego karczmarza z całą rodziną. Sprawa ta ma jednak w sobie to uderzającego, że się nie odbywała przed zwykłym sądem kryminalnym, lecz przed sądem wojskowym. Dla czego? Rzeczony dziennik powiada tyle tylko w tym względzie: „Z najwyższego rozkazu oskarżeni mieli stawać przed sądem wojskowym.“ Zatem ukaz cesarski może w każdym razie do każdego szczególnego przypadku naznaczyć sąd, jak to za stósowne uzna. W tem leży cały charakter prawodawstwa rosyjskiego. Co znaczą wszelkie dowodzenia o postępie Rosyi, gdy sam ten fakt, iż stósownie do okoliczności lub woli, może być naznaczony do każdego szczególnego przypadku, ten lub ów trybunał, jest świadectwem bardzo wymownem, że o legalności nie może być w Rosyi mowy. Moglibyśmy nie wchodzić nawet w powody zmiany juryzdykcyi w tym szczególnym przypadku, bo powody nie wytłómaczą tego wcale, lecz tylko posłużyć mogą do wykazania, iż naznaczenie trybunału może wpłynąć na stopień kary, a zatem jest przesądzeniem z góry powziętem. Kodeks kryminalny rosyjski nie zna kary śmierci, co jak wiadomo, nie przeszkadza do skazywania na

---

Woźnice żądania swoje sformułowali na piśmie. Przedewszystkiem domagają się zniesienia owej *średniej*, czyli pewnej oznaczonej sumy, którą *koniecznie* co wieczór przynieść muszą kompanii, choćby mieli dołożyć ze swej kieszeni.

Nad to, wymagają sześć franków dziennie, za czternaście godzin pracy; za noc spędzoną na koźle, żądają dwa franki. W końcu swojego *ultimatum* oświadczają, iż sami zażądają oddalenia woźnicy, który trzy razy się upije w godzinach służby.

Kompanija zażądała od miasta zmiany istniejącej taryfy, i zaprosiła woźniców do służby, którą porzucić będą mogli jeżeli nowa ugoda im się nie podoba. Ale woźnice pozostali głusi na prośby kompanii — i na tem stoją rzeczy do dziś dnia.

Niemiłe drobnostki częstokroć więcej drażnią umysły jak dotkliwe ciosy. Ztąd poszło, że zakazanie prelekcyi literackich Aleksandra Dumasa w tej właśnie chwili daleko więcej oburzyło ogół, niż gdyby to było nastąpiło w innym czasie.

Zakazano mu przemawiać publicznie niby dla tego, że przychylnie wspomniał Wiktora Hugo. Ale rzeczywistem powodem tego zakazu jest wzrastająca codzień popularność Dumasa, miłość jaką posiada na przedmieściu świętego Antoniego, wolny duch jaki rozbudza w tych dzielnych robotnikach, z których każdy w ogieńby skoczył za nim — w końcu inicyatywa, jaką im daje, a jaką rząd sam jeden chce dawać.

Zmuszony do milczenia Dumas ogłosił następujący list któryśmy w ręku nie jednego wyrobnika widzieli.

„Mylnie doniosły dzienniki, że wszystkie konferencye zawieszono. W zakazie ministra o moich tylko mowa — i jeszcze pan Charles Robert, sekretarz powszechny oświaty publicznej przysłany do mnie z ministeryum, zapewnił mnie łaskawie, że zakaz nie rozciąga się do prowincyi i że mogę jechać do Cherbourga, gdzie w dobroczynnym celu miałem się udać.

„Teraz, pozostaje mi wyjaśnić powód tego zawieszenia, żeby nagana, jaką na siebie ściągnąłem, na mnie ciężała całą potęgą opinii publicznej.

„Powiedziałem mówiąc o moim przyjacielu Wiktorze Hugo i tłomacząc zmianę, jaka istnieje pomiędzy jego pierwszemi poezyami a jego poezyami narodowemi, chodziło tylko o jego odę do kolumny — powiedziałem mówiąc o moim przyjacielu Hugonie:

„— Nie przestałem podawać ręki tym, których zmiana ich wyobrażeń zaprowadziła na nieszczęście i wygnanie, ale jej już nie podaję tym, których zmiana wyobrażeń powiodła do majątku i zaszczytów.“

„Wyznaję, że mówiąc powyższe słowa, mniemałem stawiać szlachetną zasadę moralną, nie zaś głosić niebezpieczną zasadę polityczną.

„Tenże sam błąd popełniłem układając sławną pieśń Girondystów: *Mourir pour la Patrie*, która od lat piętnastu nie dozwala sztuce być graną.

„Widać, że już nie poprawię się nigdy.

„Na tem braku inteligencyi literackiej i społecznej, tracę około sześciu tysięcy franków miesięcznie: ubodzy, którym w ciągu jednego miesiąca dostarczyłem około trzydziestu tysięcy franków, tracą na tem więcej niż ja.

„W braku Francyi, zostaje mi zagranica.“

Dotąd atoli Dumas o wyjeździe nie myśli. Czynność swoją wstrzymaną w jednym kierunku nadzwyczajny ten człowiek w innym rozwinął.

W dzienniku „*La Tribune Ouvrière*“ pod kierunkiem Dumasa redagowanym przez samych wyrobników na przedmieściu św. Antoniego, a sprzedawanym po *susie*, znajdujemy jego projekt teatru ludowego któryby zbudowano za pieniądze wyrobników.

Chodzi o zebranie miliona za pomocą akcyi pięcio-frankowych; nadto płacenie pięciu centimów miesięcznie, co, mając 240,000 podpisujących, czyni 24,000 miesięcznie.

Dumas podaje bardzo dowcipną kombinacyą, która w końcu lat dziesięciu powinna przynieść każdemu pięcio-frankowemu akcyonaryuszowi 1600 fr. i procenta.

Wskrzeszenie już istniejącego ale obumarłego nowego teatru paryzkiego, zbudowanego przez rząd dla ludu, było także niepośledniem faktem dowodzącym popularności Dumasa.

Na pierwszą jego odezwę zbiegli się tysiącami wyrobnicy i dokończyli za *darmo* niezupełnego teatru, jedyną zapłatą były bilety, które im obiecał dać na pierwsze przedstawienie swej sztuki *Les Gardes Foréstiers* napisanej podczas kiedy oni malowali salę.

Za parę dni teatr był gotów. Nie było aktorów. Dumas ich zgromadził, wyuczył — i w dniu oznaczonym rozesłał bilety wyrobnikom.

Trzy tysiące miejsc zajęli z żonami i dziećmi o wpół do siódmej. Widowisko trwało do wpół do drugiej po północy.

Kto tam nie był, wyobrazić sobie nie zdoła co się tam działo.

Najprzód przedewszystkiem, wywołano Dumasa. Przekupka rzuciła mu się na szyję i ściskała zowiąc niewyrodnym synem Francyi.

Teatr literalnie trząsł się od oklasków.

Potem wycałowany Dumas powiedział mówkę serdeczną, gorącą, żywą, po swojemu.

Ludek zejść mu nie dał ze sceny. Widząc ten zapał wrzący w tylu potężnych piersiach dla tego człowieka, trudno było nieczuć jego potęgi.

Zaczęto nareszcie grać sztukę. Grano wybornie. Aktorowie przejęci werwą autora, samo życie przedstawili, nie wyuczone role. Typy wieśniacze, leśne i miejskie jawiły się witane brawem bez końca, bo nic tak się nie podoba młodej duszy, jak malownicza prawda schwytana na gorącem uczynku i przedstawiona w duchu zawsze poczciwym, wolnym i szlachetnym.

Po skończonej sztuce, znowu rozpoczęły się owacye. Trzeba przyznać, że je Dumas rozsądnie, jak mógł mitygował. Gdyby nie to, byłby pewnie na wozie tryumfalnym, albo na ręku odniesiony aż do Enghien gdzie mieszka.

Pojmujecie co za głusza, jak Dumas mówić przestał. Pojmujecie co za żal szczery w tym ludzie, którego on był kochankiem i pociechą.

Słychać, że się ukaże w *Monitorze* list Cesarza o Algeryi. Czeka go niecierpliwie kompania kapitalistów mając siłą swojego złota przetworzyć tę francuską prowincyą. Ogromne to przedsiębiorstwo finansistów tutejszych żywo zajmuje.

Niektórzy twierdzą, że w tym liście cesarskim będzie ustęp pochlebny dla rządów Regentki.

Wiecie zapewne, że hr. Lagrange, właściciel *Gladiatora*, otrzymał od Cesarza krzyż komandorski legii honorowej, i został mianowany senatorem z pensyą 30,000 franków.

Po tych rozporządzeniach Francuzi gotowi uwierzyć Anglikom, którzy nie wiadomo żartem czy na serio, zwycięstwo Epsom uważają za odwet Waterloo.

Francuski doktor Buisson ogłosił w *Dzienniku Medycznym* niezawodne lekarstwo na wściekliznę, którego sam na sobie doświadczył, będąc śmiertelnie zarażony śliną wściekłego człowieka, która mu na rozranioną rękę padła.

Uczuwszy w sobie *zupełnie zdeklarowaną* wściekliznę, doktor poszedł do łaźni parowej w zamiarze uduszenia się parą. Kazał nagrzać do pięćdziesięciu dwóch stopni: wszystkie symptomata znikły; on sam się wyleczył, a odtąd 80 osób uratował.

Przepis podaje następujący: „Osobie ukąszonej przez psa wściekłego trzeba kazać wziąść siedm kąpieli parowych, co dzień jedną — od 57 do 63ch ciepłomierza 100°. Jestto lekarstwo niemylne. Skoro choroba się zdeklaruje, potrzeba już tylko jednej kąpieli parowej, nagrzanej szybko od 37 stopni, a powoli aż do 63. Chory powinien zostawać zamknięty w ciepłym pokoju dopóki zupełnie nie wyzdrowieje. Tarantula leczy się tańcem — pot wypędza jad radykalnie. Skoro komu zaszczepią ospę, niech weźmie kąpiel parową, a ospa się nie przyjmie. Na ugryzienie jadowitego węża gwałtowne poty są także jedynym i *niezawodnym* lekarstwem.

karę cielesną takich rozmiarów, iż winowajca nie jest zdolny jej przetrzymać, przeto śmierć przez bicie zadana jest obostrzeniem kary śmierci, nieznanem już w nowoczesnych kodeksach karnych. Kodeks zaś wojskowy może stanowić karę śmierci. Przekazanie więc ciężkiej zbrodni przed sąd wojskowy, jest jakby przesądzeniem kary śmierci. Różnica między procedurą karnego sądu cywilnego i wojskowego jest ta, że sprawa toczy się przed sądem cywilnym przy drzwiach zamkniętych, przed sądem zaś wojskowym wolno prezesowi sądu przypuścić publiczność w pewnej liczbie. Nie wiemy, czy w przypadku niniejszym szło o to, aby zbrodniarze ukarani byli śmiercią, czy też aby proces ich odbywał się jawnie; jeden lub drugi powód albo oba razem spowodowały przeznaczenie sądu wojennego do rzeczonego procesu. Prezes tym razem dozwolił zupełnej jawności, co dało powód dziennikom do podniesienia zalet jawności sądowej. Ależ do jakiego przypadku szczególnego jawność ta bywa stósowaną? Prawo nie powiada — wolno tylko prezesowi przypuścić publiczność lub nie. *Birż. Wiedom.* oddają wielkie pochwały adwokatowi, który do argumentów obrony używał aż romansu Wiktora Hugo „*Les misérables.*“ Sam proces nie ma w sobie nic szczególnego. Trzej obwinieni skazani zostali na rozstrzelanie. Nas uderzyło w tym procesie to jedno tylko: „Z najwyższego rozkazu oskarżeni mieli stawać przed sądem wojskowym“ — i to jedno wyrażenie spowodowało nas, że o tym procesie piszemy.

Włochy.

Köln. Ztg doniosła była, że ambasador austryacki baron Bach przyczynił się do zerwania układów między Rzymem a królem włoskim. *Gen. Correspondenz* zaprzeczyła temu. Na to odpowiada, *Köln Ztg*, że zasięgała w tym względzie wiadomości i na dowód swojego poprzedniego twierdzenia zamieszcza list z Wiednia, którego autor pobudzony zaprzeczeniem półurzędowego organu starał się wywiedzieć o właściwym stanie rzeczy. List ten brzmi jak następuje:

Tak jak na wiosnę 1863go hr. Rechberg, tak teraz baron Bach odniósł zwycięztwo. Ale Austrya nie ma powodu radowania się z tego powodzenia posła swojego w Rzymie. Albowiem wcześniej lub później przyjdzie do porozumienia się między Rzymem i Włochami; Austrya zaś swą teraźniejszą polityką nie osiągnie nic innego, jak tylko to, że sobie utrudni pojednanie z Włochami. Uznał to także ks. Metternich, kiedy nie sądził tak niekorzystnie o układach między Rzymem a Włochami, jak tutejsze ministeryum spraw zagranicznych, w którem nawet nie biorą pod rozwagę możliwości pojednania się z Włochami, oddając się mniemaniu, że królestwo włoskie jest tylko efemerycznem zjawiskiem, które niezadługo zniknie.

Dla tego też w kołach dyplomatycznych są przekonani, że przyczyniwszy się do zerwania układów między Rzymem i Włochami odniesiono wielkie zwycięztwo, nie bacząc na to, że przez to może narażono na niebezpieczeństwo interes Austryi. Ks. Metternich jest innego zdania: opór, na jaki napotykały te układy u włoskiego stronnictwa ruchu, był już dla niego wskazówką, że nie mogą one tak bardzo sprzeciwiać się interesom Austryi, jak mniemano w kancelaryi dyplomatycznej; wprawdzie miał on na względzie możliwość pojednania się Austryi z Włochami; dla tego nie poprzestawał na udzielaniu rady, aby się do tych układów nie mieszano, lecz posunął się jeszcze dalej poddając pod rozwagę, że właśnie te układy między Rzymem a Włochami mogłyby stanowić most, po którym możnaby dojść do lepszych stosunków z królestwem włoskiem. Ale to wszystko nie skutkowało, czemu nie będzie się dziwić ten, kto zna tutejsze stosunki“.

I madrycka *Epoca* potwierdza udział barona Bacha w sprawie zerwania układów między Rzymem i Włochami. A i *Italie* jest tego samego zdania.

Hiszpania.

Z mowy, w której marszałek O Donnell w hiszpańskim kongresie zapowiadał krajowi dążność nowego gabinetu, podajemy tu następujące główniejsze ustępy:

„Pierwszy krok rządu stanowi wywieszenie swego sztandaru. Ministeryum jest gabinetem liberalnej Unii, ale gabinetem pojednawczym, który pragnie tego, aby ludzie liberalni, przyjaciele rządu i jego instytucyi zgromadzili się około niego. Ministeryum życzy sobie, aby nietylko uczyniły to wszystkie frakcye, które się oddzieliły od Unii liberalnej, lecz przyjęłoby także chętnie i poparcie wszystkich członków Izby, którzy pospieszą pod jego chorągiew. Ministeryum nie myśli o wykluczaniu. Program gabinetu jest już ustalony. Gabinet gotów jest rozwiązać wszystkie w obrębie tych ścian poruszone kwestye w sposób, jaki zapowiadał sam z tych ławek.

Na polu wewnętrznej polityki załatwić należy trzy ważne kwestye. Pierwsza tyczy się druku. Rząd oświadcza, że cofa obie propozycye przedłożone przez poprzednie ministeryum. Mniema on, że teraźniejsza ustawa drukowa odpowiada wszystkim wymaganiom, bo zawiera sąd przysięgłych, który właściwym trybunałem jest w sprawach drukowych. Rząd postanowił postępować sobie w sposób następujący: O zwykłych przestępstwach, do których należą te, które wykraczają przeciw zasadniczej podstawie społeczności hiszpańskiej, mogą i będą wyrokować sądy zwykłe. Co się tyczy szczególowo przestępstw drukowych, sąd przysięgłych wystarczy na ich stłumienie i na obronę wolności pisma.

Przystępuję teraz do kwestyi ustawy wyborczej. Teraźniejsza ustawa nie tylko według mego zdania, lecz podług zdania powszechnego zupełnie straciła kredyt. Wszystkie stronnictwa na to się zgadzają. Rząd jest także tego zdania, a ponieważ otworzyć chce pole legalnej walki dla wszystkich stronnictw, aby dać możność im dostania się do Izby i bronienia swych teoryj z całą swobodą, i ponieważ także sobie życzy, żeby ci, którzy otrzymają większość głosów w kraju, byli jego zastępcami, przeto bezzwłocznie poprosi o upoważnienie do wniesienia projektu do ustawy, zawierającej w sobie zasadę wielkich okręgów wyborczych, wedle której odbywać się mają wybory podług prowincyi a stopa opodatkowania, od której zależy prawo wybierania, w połowę będzie złożona. Oprócz tego postarał się rząd o połączenie w tym projekcie wszystkiego, co uważa za potrzebne do zapobieżenia nadużyciom przy wyborach i do zabezpieczenia im zupełnej swobody, tak, że wszyscy wyborcy dawać mogą głosy bez narażania się na jakikolwiek przymus. Co się tyczy likwidacyi dóbr kościelnych, rząd mniema, że kraj ma jeszcze wielkie zasoby, z których może pokryć wydatki na budowle i inne środki rozwoju, których Hiszpania potrzebuje. Środki te polegają na likwidacyi dóbr kościelnych. Rząd postanowił zająć się tą likwidacyą jak najgorliwiej, aby wykonać umowę między cywilnemi i duchownemi władzami.

W kwestyach zagranicznej polityki zawartą rząd starać się będzie utrzymać i nadal obecne dobre stosunki między Hiszpanią i innemi narodami, strzegąc przy każdej sposobności godności i niezależności narodu hisspańskiego. Ważną sprawą, na którą zwracam waszę uwagę panowie, jest sprawa włoska. Rząd jest tego zdania, że właśnie nadszedł czas, aby zająć w tej sprawie stanowisko wyraźne. Mniema on, że bez naruszenia interesów katolicyzmu można powziąść postanowienie zgodne z zasadami i interesami Hiszpanii, jako narodu europejskiego i rządzącego się konstytucyjnie.

Co się wreszcie tyczy kwestyi publicznej spokojności, kongres wie, że ministeryum objęło rządy w okolicznościach groźnych i trudnych. Nie ja to mówię; słyszeliście panowie to od tych, którzy siedzieli przed nami na tych ławach; a tę samą myśl świeżo wyrazili nasi poprzednicy we wstępach do wniesionych projektów do ustaw. Pomimo to zapewnia rząd kongres, że się niczego nie obawia względem spokojności publicznej; że mniema, iż ma środki na jej utrzymanie i że dla zachowania ustaw, prócz prawa nie użyje żadnego innego środka.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1go lipca. Uzupełniając podaną na tem miejscu (w Nrze 146) wiadomość o osobach i instytucyach upoważnionych przez Dozór krakowskiego kościoła NMPanny, do zbierania i przyjmowania ofiar na odnowę wielkiego ołtarza w tej świątyni, dołączamy obecnie (na prośbę Dozoru) wykaz ulic i przedmieść, wedle tego, jak się kwestą podzieliły Panie zaproszone do tej czynności. I tak: p. Anna Helzlowa zajmie się zbieraniem składek w Rynku, p. Anna Jerzmanowska w ulicach Grodzkiej, Kanoniczej i Stradomiu. P. Marya Kremerowa w ulicach: Poselskiej, Brackiej, Gołębiej, Wiślnej, przy placach WW. Świętych i Franciszkańskim. P. Stanisława Łepkowska w ulicach: ś. Anny, Jagiellońskiej, Szewskiej, Teatralnej i Szczepańskiej. Hr. Euzebia Łosiowa w ulicach: Żydowskiej, Sławkowskiej, pod klasztorami Reformatów i Marków, na placu Szczepańskim, oraz na Kleparzu. P. Ludwika Siemieńska w ulicach ś. Jana, Floryańskiej, Krupniczej, Rajskiej, Wolskiej i pod kościołami Pijarów i śgo Jana. P. Malwina Łuszczkiewiczowa w ulicy śgo Tomasza, na placu Panny Maryi i w ulicach: Szpitalnej, Stolarskiej i Szerokiej. P. Olimpia Machalska w ulicach: śtej Scholastyki, Różanej, śgo Krzyża, Mikołajskiej, śgo Rocha, przy placach śgo Ducha i śgo Krzyża, na Małym Rynku i na Wesołej. P. Jadwiga Sawczyńska w ulicach: Siennej, Dominikańskiej, śgo Józefa, Senackiej, i na Piasku (prócz ulic Krupniczej i Rajskiej). P. Marya Sobolewska na Nowym Świecie, Nadwiślu, na Groblach, Podzamczu, Zwierzyńcu, Smoleńsku, (prócz ulicy Wolskiej).

— Rząd namiestniczy ogłasza składkę w Galicyi na pogorzelców Cieszanowa w obw. Żółkiewskim, gdzie w nocy 9 czerwca zgorzało 68 domów wraz z wielu zabudowaniami i przeszło sto rodzin straciło całe mienie i znajduje się bez przytułku i zarobku.

— D. 22go czerwca zapaliła się na kanale pod Antwerpią nafta na okręcie holenderskim, który miał popłynąć do Hanoweru. Okręt był naładowany 31 beczkami nafty, a z tych jedna pękła i nie wiadomo jakim przypadkiem zajął się olej. W oka mgnieniu cały okręt stanął w płomieniach, i nafta szeroko po kanale rozlana przemieniła go jakby w strumień ognia. Kapitan poparzony ocalił się, ale jego ciotka wpadła do wody podczas ratowania i w tej chwili popłynął za nią pas gorejącego tłuszczu, który ją dosięgnął. O ratowaniu okrętów nie było mowy; szło tylko o to, aby się wszystkie nie spaliły, a było ich w pobliżu 27. Ponieważ w tej chwili woda nisko stała, bo było opadanie morza, przeto okręty nie mogły się swobodnie poruszać i najbliższych 8 bądź zupełnie zgorzało, bądź wielkie poniosło szkody od ognia. Obrona była bardzo niebezpieczna dla straży ogniowej, wojska i żandarmeryi użytej do ratunku, zwłaszcza, iż woda opadła, a ratujący grzęźneli w błocie i lękali się co chwila, by ich struga płomienista nafty nie dosięgła. Gaszono ogień piaskiem, i palący się okręt zarzucono tysiącami cegieł, któremi jeden w pobliżu statek był naładowany, ale to wszystko nic nie pomogło. Dopiero gdy woda po 10tej wieczór przybywać zaczęła, ratunek stał się łatwiejszym. O godzinie 1ej w nocy ugaszono ogień. Samo miasto znajdowało się również w niebezpieczeństwie, gdyż kłęby ognia buchały bardzo wysoko, a trzaskające głownie okrętów palących się miotane były wiatrem ku najbliższym kanałowi domom.

— Dzienniki podawały przed kilku miesiącami szczegóły o zbrodniach, jakich się dopuścił pastor luterski w Szwecyi Lindbaek. Długo nie dawano wiary tym doniesieniom, ale proces się ukończył, a zbrodniarz skazany na śmierć, przyznał się. Lindbaek liczy lat 62; od roku 1861 był pastorem w Silbodel, gdzie się dopuścił ostatnich trzech odkrytych zbrodni, za które był skazany. Jest podejrzenie, że dawniej dopuścił się większej ich liczby, lecz sąd nie zarządził co do tego śledztw. Lindbaek zatruwał wino w kielichu i truł ofiary, które komunikował. Nikt nie może prawdziwych pobudek tej zbrodni dopatrzeć się. Osoby przez niego otrute były: chorowity jeden starzec i dwie kobiety na łasce gminy żyjące. Lindbaek tłumaczył się co do pierwszej zbrodni, że chciał zakończyć cierpienia starca; co do dwóch drugich, że chciał uwolnić gminę od ciężaru wspierania ubogich, dodał zaś, że się czuje być w sumieniu swojem wolnym od wszelkiego zarzutu. Jedni uważają go za obłąkanego, inni za hipokrytę, który prawdziwych pobudek swej zbrodni nie wyjawił. Żądał on od biskupa swego, aby mu udzielił komunii, lecz ten odmówił.

— Dnia 30go czerwca mimo dość gęsto przeciągających chmur od południo-zachodu przy silnym wietrze południowym, ciepło w cieniu dosięgło + 21°,6 od + 6°,6. Barometr ciągle w spadku wskazywał 1go lipca o 6ej rano 326''',50 termometr zaś + 12°,6 R.

— W niedzielę dnia 2go lipca Nawiedzenie NMP., w poniedziałek dnia 3go lipca Ś. Anatolego wyz.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Krajowa dyrekcya finansowa krakowska przypomina, iż noty bankowe m. K. od 1go stycznia 1867 r. bank wiedeński wymieniać zaprzestanie, termin wymiany jest przeto po koniec 1866 r. oraz, że noty bankowe na 10 złr. z r. 1858 z czerwonemi znakami, kasy tylko do końca września r. b. przyjmować będą. — Dyrekcya indemnizacyjna krakowska o postanowieniu opłaty w kwocie 10 kr: od przepisania każdej winkulowanej, amortyzowanej lub uszkodzonej obligacyi. — Namiestnictwo galicyjskie o ustaniu zarazy w komitacie spizkim i zniesieniu zakazu wpędzania bydła z Węgier i przewozu surowych skór. — Namiestnictwo galic. o terminie do końca lipca wnoszenia podań o pozwolenie złożenia egzaminu rządowego na gospodarzy leśnych, nadzorców i pomocników technicznych leśnych. — Sąd obw. stanisławowski, Emiliana Hlebowickiego o nakazie zapł. kwoty weksl. 300 złr. na rzecz Lai Teichberg; kurator Dr Eminowicz.

Licytacye: W d. 31 lipca wydzierżawienie we Lwowie na lat 6 gruntów dworskich w Żydaczowie, należących do fundacyi hr. Skarbka, sekcya I gruntu ornego 144 morg. 1536 sążni kwadr., łąk i pastwisk 210 morg., 73 sążni kwadr.; sekcya II gruntu orn. 96 morg., 1236 sążni kwadr., łąk i pastwisk 713 morg. 1477 sążni kwadr.; sekcya III pastwisk 312 morg. 1236 sążni kwadr., cena wyw. 8715 złr. rocznie. — Wydzierżawienie na lat trzy w Drohobyczy w d. 26go lipca propinacyi wódczanej, cena wyw. 24,860 złr., w dniu 27 lipca propinacyi piwa, cena wyw. 7170 złr., oraz browaru z przyrządami, cena wyw. 1050 złr. W d. 25 lipca w Przemyślu wydzierżawienie propinacyi wódczanej w Sądowej Wiszni, cena wyw. 3379 złr. 80 kr., w d. 26 lipca propinacyi miodu i piwa, cena wyw. 1611 złr. 50 kr. W d. 4 września, 16 października, 6 listop. sprzedaż realności pod l. 176 w Przemyślu, cena wyw. 1247 złr. 45 kr.; kurator Dr Wajgart. — W d. 31 lipca wydzierżawienie propinacyi wódczanej w Jaworowie; cena wyw. 11700 złr. — W d. 5, 15 i 25 lipca sprzedaż przym. w Urzejowicach pod Przeworskiem 21 krów dla pokrycia sumy 423 złr. 67 kr. od p. Rosnowskiego p. Edwardowi Petzeldowi należnej. — W d. 26 lipca wydzierżawienie na lat 3 propinacyi miejskiej w Mikołajowie obw. stryjskim, cena wyw. 6690 złr.

Zawezwania: Sąd krajowy lwowski posiadacza zgubionej wschodnio-galicyjskiej obligacyi na dostawy w naturze na imię Micowa poddanego w żółkiewskim obw. na 173 złr. 48 kr. wydanej, w ciągu roku 6 tygodni. — Tenże sąd posiadacza zgubionej wschodnio galicyjskiej obligacyi na dostawę w naturze dla gminy Głęboka w obw. jasielskim wydanej, w ciągu roku i 6 tyg.

Posady: Ekspedytora pocztowego w Kamionce Strumiłowej (kaucya 200 złr.), term. pod. do 3 tyg. Asystenta przy głównej kasie lwowskiej (472 złr. 50 kr. rocznie.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O nawozie atmosferycznym.

Najmniejszej nie ulega wątpliwości, że powietrze wiejskie zdrowsze jest od miejskiego, a miejskie tem niezdrowsze, im ludniejsze jest miasto. Pomijając już niemniej ważne przyczyny tego, jako to: oddech mnóstwa ludzi na małej przestrzeni murami ścieśnionej, exhalacya ciał spalonych w kuchniach i fabrykach, brak w mieście drzew i innych roślin żyjących, któreby powietrze ze zbytecznego kwasu węglowego czyściły, którym to wpływom szkodliwym zapobiega się choć w części sadzeniem drzew po placach miejskich, wybijaniem prostych szerokich ulic, i w ogóle ułatwianiem przewiewu czystego powietrza; podnieść tu wypada wpływ bezwarunkowo najszkodliwszy gazu wywięzującego się z kanałów miejskich, z gnijących części zwierzęcych, z odchodów ludzkich. Gazy te parujące wylotami kanałów, dobywające się z rzek, do których nieczystości spływają, i z ziemi samej, która się niemi napaja, zarażają powietrze tak, że zauważono choroby epidemiczne w różnych miastach wyłącznie ich wpływowi przypisywane. *Pettenkofer* jedyny dotąd, który ze skutkiem własności i naturę cholery badał, twierdzi, że nie powietrzem się ona udziela, ani miazmatycznemi osady, jak przedtem mniemano — ale że szlakami jej są miejskie kanały sztuczne i naturalne ścieki ziejące naokół zarazę. Nie będzie nam też odtąd zagadką, dla czego ze wszystkich miast europejskich Wiedeń najwięcej dostarcza pastwy często go nawiedzającej cholerze i wiecznie już zagnieżdżonemu tam tyfusowi — jeżeli zważymy, że sieć rur kanałowych przeszło 65 mil bieżącej długości wynosząca, a bardzo niedbale założona, odprowadza dziennie 4000 cetn. stałych, a 8000 cetn. ciekłych nieczystości, a jeszcze blisko drugie tyle w obrębie miasta zostawia.

Do najtrudniejszych zadań budownictwa i gospodarstwa miejskiego należy bez wątpienia umiejętne urządzenie kanalizacyi; posiadaniem takowej bardzo niewiele miast jeszcze pochlubić się może, ale kanalizacya choćby najlepsza, choć zmniejsza wprawdzie złe, radykalnie nie usuwa go nigdzie. Po większej części sprowadza ona nieczystości całego miasta do rzeki przez toż miasto płynącej, zatruwa wodę, a filtrując tylko przez nią swe gazy, zatruwa także powietrze. Tamiza choć olbrzymia, miasto wody czystej zamieniła się już dzisiaj w zbiornik gnoju zgnilizną ziejący, podobnież do niedawna działo się ze Sekwaną, której *przychód* z Paryża dziś już tylko na płynne nieczystości ograniczony, przecie jeszcze metr sześcienny na sekundę wynosi.... A cóżby rzec o Wiśle Starej na przykład, lub co gorsza o Rudawie, o Pełtwi, które chociaż nie kanalizacyą porządną, ale rynienkami drewnianemi i naturalnemi ściekami tak szczodrze zasilane bywają! Parlament angielski uskarżał się głośno na podobne zatruwanie wody, rząd francuski ograniczył zanieczyszczanie Sekwany, podnieśli we wszystkich krajach głos lekarze i ekonomiści, by szanować wodę płynącą, to bogactwo i dobrodziejstwo miast większych — a nawzajem by niemarnować bogactwa rolniczego — nawozu.

Chemicy i gospodarze, jedni teoryą drudzy praktyką doszli do przekonania, że najsilniejszy najskuteczniejszy nawóz dają ludzkie odchody z miejskiemi śmieciami zmięszane; a kwestya zahaczała się już tylko o umożliwienie transportu z miast na wieś tego, co mieszczanin słusznie trucizną, wieśniak skarbem swoim nazywa. Zadanie to ważne i dla stron obu korzystne rozwiązał w Paryżu nasz ziomek p. Stanisław Chodźko, były profesor chemii przy szwajcarskim uniwersytecie Fryburgskim. Nie przypadkiem jak większa część wynalazków, ale żmudną długoletnią pracą, doświadczeniami *a priori* wyrozumowanemi doszedł on do odkrycia sposobu, przez który odbiera nieczystościom wspomnionym odór, nie pozbawiając ich wszakże własności doskonałego mierzwienia; a dalej suszy bezwonną już masę, czyni ją lżejszą i pakowną, zdatną do transportu koleją.

Przed pięciu laty jeszcze wyjednał sobie p. Chodźko w kilku krajach przywilej, zabezpieczający mu własność wynalazku; na wystawie gospodarczej w Paryżu 1860 uzyskał wielki medal srebrny, a produkt jego rozbierał chemicznie znakomity Boussingault, członek instytutu i profesor chemii w konserwatoryum sztuk i rzemiosł. Tenże Boussingault, inżynier Belgrand i Pépin ogrodnik naczelny przyrodniczego muzeum, wydali jak najkorzystniejszą opinię o tym wynalazku i pierwsi zrobili mu sławę we Francyi. Pepin zarządził próby porównawcze z wielu gatunkami nadesłanych mu nawozów sztucznych i naturalnych, poczem zaświadcza, że atmosferyczny nawóz wynalazku p. Chodźki jest 25 razy silniejszy od zwykłej mierzwy stajennej, i korzystniejszy niż sławne guano z wysp Baker i Jervis, któremu drugie miejsce naznacza.

Zaszczytne też świadectwo spotykamy w jednym z tegorocznych już numerów *du Moniteur universel* w Paryżu, gdzie autor artykułu o nawozach handlowych p. Gillet-Damitte między innemi powiada:

„Nadejdzie czas, iż ludzie dziwić się będą jak mogła Francya przez tyle lat marnować nieoględnie 76 milionów hektolitrów najlepszego nawozu *), któryby wystarczył na umierzwienie roli piętnastu departamentów!... I z nadejściem tego czasu zrealizuje się prawo równowagi między produkcyą a konsumcyą — prawo, które przeczuwał Plinius, szukało mnóstwo filozofów, a odkrył i rozwiązał p. Chodźko.“

Cesarz Napoleon pozwolił p. Chodźce wprowadzić w życie metodę swoją dla próby w obozie pod Chalôns, gdzie w ciągu trzech miesięcy letnich dzienna produkcya świeżych odchodów wynosi 20 metrów sześciennych. Założona tamże przez p. Chodźkę fabryka wydała jak najpomyślniejsze rezultaty, tak pod względem zdrowia dla okolicznych mieszkańców jak i pod względem materyalnym dla przedsiębiorcy i sąsiednich rolników. Zakład cały mieści się w jednym budynku, którego dolne piętro obejmuje mieszkalne pokoje Chodźki, jego pomocnika i ich rodzin, a bezpośrednio nad tem wznosi się trzechpiętrowa szopa, tak zwany chruściniec (*bâtiment de graduation*), napełniony wiązkami chrustu w dwie sterty ułożonego. Między stertami temi jest w środku przestrzeń próżna, zaopatrzona w pomosty piętrowe, które ułatwiają otrząsanie chrustu z osiadłego na nim wysuszonego nawozu. Płynny bowiem gnój prosto z kanałów, chemicznie poprzednio pozbawiony woni, wylewa się na najwyższe piętro chruścińca; gdy części stałe czepiają się gałązek, woda wszystka odparowuje, tak, że wcale nic lub bardzo nie wielka jej ilość na podłogę najniższego piętra szopy ocieknie. Tę sprowadza się rowkami wyżłobionemi w podłodze do kadzi stojących zewnątrz. Rozmyślnie urządził mieszkanie swoje p. Chodźko tuż pod fabryką oną, by przekonać jak manipulacya jego odbiera fetor wszelki przerabianemu materyałowi i na zdrowie bynajmniej nie wywiera niekorzystnego wpływu.

(*Dokończenie nastąpi.*)

*) *Bulletin de la société d'encouragement pour l'industrie nationale* podaje notę inżyniera *Mille*, według której sam Paryż produkuje: 1) nawóz stajenny od 40,000 koni, 2) śmiecie z 500 kilometrów bieżącej długości ulic, 3) masę kloakową z 36,000 domów, i 4) pomyje spływające do Sekwany kanałem co godzinę 3600 metrów kubicznych.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 30 czerwca. *Ungar. Nachrichten* donoszą, że N. Pan przeznaczył wdowie po historyku węgierskim Władysławie Szalaju dożywocie 1000 złr. rocznie, a na dwoje jej dzieci po 200 złr. na każde rocznie na wychowanie.

Berlin 30 czerwca wieczór. Depesza saska najprzód do Berlina przesłana dowodzi, iż nieodpowiadałoby godności Niemiec, aby kwestyą uznania Włoch traktować tylko ubocznie ze względu na traktat handlowy. Nie zaprzeczając obu mocarstwom niemieckim prawa rozstrzygnięcia kwestyi uznania lub oświadczenia się z zasady przeciw uznaniu, Saksonia mniema, że wprzódy należy postawić w Bundestagu kwestyę względem uznania, aniżeli kwestyę traktatu handlowego z Włochami, zwłaszcza, że interesa Niemiec nie wymagają nagłości pod ostatnim względem.

Paryż 30 czerwca. Sesya ciała prawodawczego przedłużoną została od 30 czerwca do 8 lipca. Izba uchwaliła projekt ustawy względem wystawy powszechnej w 1867 r.

Kombinacye ministeryalne mają jeszcze otwarte pole aż do przyjazdu do Wiednia N. Pana. Mnóstwo już możnaby naliczyć nazwisk do każdej teki, a przypuszczenia w tym względzie są dla tego dowolne, że jeszcze niewiadomo z pewnością, kto właściwie stanowić ma rdzeń przyszłego gabinetu. Hr. Belcredi nie jest zamianowany, lecz dotychczas jest kandydatem, a podobno nie bezwarunkowo podjąć się zamierzył złożenia gabinetu. Najbliższe źródeł urzędowych dzienniki straciły dziś sposobność wywiedzenia się, bo układy toczą się po za obrębem zwykłych sfer rządowych. Zmieniły się już tylko widocznie role różnych dzienników: ministeryalne w największym są kłopocie, bo niewiedząc jeszcze komu służą, niewiedzą jak służyć; tak zwane liberalne, czyli prawdziwiej centralistyczno-konstytucyjne, wołają w niebogłosy, że Austrya robi cofańca do dyplomu październikowego; nowozaciężne, pełne są ufności, sławią to co wczoraj potępiały; te zaś, co autonomię, samorząd i prawo historyczne zawsze stawiały na przedzie wszystkich wymagań, widzą zbliżającą się chwilę urzeczywistnienia nadziei swoich. Ale wszystko to dzieje się na domysł. Między dualizmem a autonomią kołyszą się nadzieje i obawy.

Co do faktycznej strony przesilenia obecnego *N. fr. Presse*, która widzi oczywisty zwrot ku dyplomowi październikowemu, mniema, że zwrot ten nie nastąpi jednym skokiem, lecz odbywać się będzie zwolna. Być może, iż dotychczasowe ministeryum przeprowadzić zechce jeszcze w Radzie państwa budżet na r. 1865, a dopiero, gdyby się to nie powiodło, nowe ministeryum rozwiąże Izbę i wybory rozpisze do nowego zgromadzenia, albo zechce oba budżety na r. 1865 i 1866 przeprowadzić, przyjmując obcięcia wydziału finansowego, zwłaszcza w budżecie wojennym. Dziennik rzeczony staje jakoby organ opozycyi parlamentarnej, wzywając Izbę do objawienia zdania swego. W stosunkach zewnętrznych, ks. Metternich, jako minister i przymierze z Francyą, zdają się *Pressie* być rezultatem zmiany. *N. Fr. Blatt* dalej idzie pod względem faktycznym, bo twierdzi, że wyszedł rozkaz cesarski, i o tem dziennik ten zapewnił się w sferach wojskowych, aby całą armię postawić na stopie pokoju, a nawet dalsze jeszcze przedsiębrać redukcye. Do *Gazety Szlązkiej* telegrafują z Wiednia, że N. Pan w d. 30 czerwca podpisał rozkaz postawienia całej armii na stopie pokoju, niewyjmując wojsk we Włoszech.

Pogłoski o kanclerstwach dla Czech, Galicyi, Włoch austryackich i Niemiec austryackich, utrzymują się wprawdzie, lecz niemają dotąd żadnego poparcia.

List nasz wrocławski wskazuje, czego się w Prusiech spodziewają po zmianie gabinetu wiedeńskiego. Z Berlina zaś donoszą, że jest nadzieja, iż w Kissingen nastąpi zjazd Cesarza Imci austryackiego z Królem pruskim; wszelako wiadomość ta jest bardzo jeszcze wątpliwą.

Wczoraj wymieniono w Berlinie ratyfikacye traktatu handlowego między Anglią i Związkiem celnym zawartego d. 30 maja.

Ciało prawodawcze francuskie, którego posiedzenia do 8 lipca jeszcze raz przedłużone zostały, zapewne zakończy w tym dniu swoje czynności. Korespondenci nasi paryscy zwracają uwagę na rosnącą zwolna opozycyę w Izbie i za Izbą, która lubo nic niema w sobie groźnego, wskazuje jednak, iż potrzeba większych swobód, aniżeli je przyznaje konstytucya obecna, daje się uczuwać coraz więcej. Zdawałoby się, że rząd to dostrzegł, bo minister spraw wewnętrzych Lavalette w okólniku wydanym do prefektów z powodu przyszłych wyborów do rad municypalnych, poleca im niewdawać się, o ileby wybory te nie posłużyły za narzędzie do celów politycznych. Ależ od prefekta zależeć będzie, czy poczyta ruch wyborczy za polityczny lub nie. Okólnik ten przeto więcej jest napisany dla publiczności niż dla prefektów. Za drugi symptomat względności poczytują wyrok sądu kasacyjnego w sprawie korespondencyj litografowanych i autografowanych. Sądy niższych instancyj uznały te listy za publikacye dziennikarskie i chciały je poddać kaucyi i stęplowi. Sąd kasacyjny zniósł te wyroki i uznał pisma te za listy prywatne, o ile są kopertowane i do pewnych osób adresowane.

Monitor wieczorny paryski daje przegląd układów między Rzymem a Florencyą, który w niczem nie różni się od przedstawień naszego rzymskiego korespondenta, jak je tenże kolejno podawał. Zapisujemy tu tylko, że półurzędowy dziennik francuski nie wątpi, iż wcześniéj czy późniéj zbliżenie się choć chwilowe obu dworów, przyniesie swoje owoce. O udziale zaś Francyi mówi: „Lubo rząd francuski zupełnie był obcy komunikacyom udzielanym sobie nawzajem przez oba dwory, jednak ze szczerem zadowoleniem widział szczęśliwe natchnienie, które skłaniało oba państwa do zawiązania bezpośrednich stósunków, i żywi nadzieję, że dzieło dziś nieukończone podjętem zostanie.“ *Gaz. kolońska* i *Opinion nationale* nieprzestają obwiniać Austryi o rozsadzenie zawięzującego się pojednania między Rzymem z Florencyą, a ten ostatni dziennik utrzymuje, że bar. Hübner powiózł był bar. Bachowi ustne polecenia w tym względzie. We Włoszech utrzymuje się mniemanie, że rząd tameczny zechce teraz dać uczuć Rzymowi odmowę czterech punktów (znanych z listów rzymskich *Czasu*) i wniesie do Izby ustawę o zaborze dóbr kościelnych, tudzież zmianę statutu, w którym religia katolicka jest uznana za panującą. Zresztą, tyle z Florencyi jeszcze nowego, że dekretem królewskim zamianowaną została nowa rada stanu.

Nowy gabinet hiszpański niespoczywa na różach. *La Presse* mniema, że Hiszpania stoi na brzegu rewolucyi, która jest nieuniknioną. Na wiadomość o zamiarze uznania Włoch przez rząd królowéj, rozeszła się w Madrycie pogłoska, że nuncyusz papieski zażądał paszportów; atoli powinienby zażądać był już dawniéj z tego samego powodu paszportów nuncyusz w Paryżu. Tymczasem nuncyusz dał obiad nowym ministrom, co zaprzeczyło owéj bajce. Niemniéj jednak uznanie Włoch obróci przeciw nowemu rządowi silne stronnictwo księże w Hiszpanii, z którem łączy się dawna partya Narvaeza, która pod wodzą Gonzaleza Bravo zapowiedziała, że nie przyjdzie do Izby głosować nad nową ustawą wyborczą. Co do progresistów, ci pragną zużytkować O'Donnela do pewnego stopnia, ale nie ustąpią od swoich dążeń i do obalenia gabinetu się przyłożą, jeźli wykaże się, że na nich już kolej przyjść może. Niebezpieczeństwa więc zewsząd grożą. Królowa niechętnie zapewne patrzy, jak O'Donnel się zbliża ku postępowcom, wszelako podpisuje akta, i podpisała odwołanie infanta Don Sebastiana z wygnania, który na 4 miesiące może przyjechać do Hiszpanii z wysp Kanaryjskich.

Wczoraj przywiózł do Tryestu parowiec Lloyda wiadomości z Aten i Konstantynopola z d. 24 czerwca. Król Jerzy ma zabawić w Korfu do 7go lipca. Rząd grecki zawarł z przedsiębiorcami umowę o połączenie głównych portów telegrafami podwodnemi. Eskadra wicekróla Egipskiego przybyła 15go do wyspy Rodus i popłynęła do Stambułu. Wicekról zabawił kilka dni w Chios. Poseł perski w Stambule upoważniony jest do zawarcia z Turcyą traktatu handlowego. Donoszą z Dżeddy 18go maja, że król Teodor Abisyński kazał konsulowi angielskiemu Cameron zdjąć kajdany i ma wypuścić go na wolność. Według doniesień przez Marsylię otrzymanych, Abdel-Kader był jeszcze 21 w Konstantynopolu a do Marsylii miał odpłynąć 28go czerwca.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 1 lipca. W dzisiejszem ciągnieniu losów kredytowych, główna wygrana padła na seryę 887 Nr 63; druga wygrana na seryę 1830 Nr 66; trzecia na seryę 3063 Nr 91. Inne serye wyciągnięte są: 3115, 2923, 101, 443, 1085, 2588, 975, 4029, 701, 3661, 395, 1781, 696.

Kursa. **Wiedeń** 1 lipca wieczór. Kolej północna 1715. — Akcye kredytowe 177·10 Losy z r. 1860 90·25. — Losy z r. 1864 80·80. — **Paryż** 1 lipca. Renta 66·75; po likwidacyi 66·62.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Obwieszczenie.

do N. 1804. Wysokie c. k. Ministerstwo stanu nakazało dekretem z dnia 16 Czerwca 1865 do L. 10,532/651, aby w celu pokrycia kosztów nakładu obligacyj i kuponów funduszów indemnizacyjnych, przy wydaniu nowych obligacyj w zamian za przepisane, pobieraną była kwota 10 kr. za każdą nową obligacyę, a 20 kr. jeżeli oprócz obligacyj także i nowe kupony wydane zostaną.

Powyższa należytość ma się pobierać od każdéj obligacyi nowéj, która zostanie wydaną w zamian:

1) za przepisaną,
2) za amortyzowaną,
3) za winkulowaną,
4) za uszkodzoną lub zużytą, nareszcie
5) za obligacyę, do któréj dołączony jest arkusz kuponowy z niewłaściwym numerem, w razie zaś przepisania częściowo wylosowanéj obligacyi powyższa należytość za nowo wystawione obligacye na niewylosowaną część kapitału pobieraną nie będzie.

Oraz dozwoliło c. k. Ministerstwo stanu dekretem z dnia 16 Czerwca 1865 do L. 10305/642, aby obligacye z kuponami wolne od wszelkich zastrzeżeń i na wolne imiona wystawione, w miesiącach, w których przepisanie obligacyj nie jest systowane, wymieniano na inne obligacye z kuponami już poprzednio wystawione i w zapasie w ck. kasie funduszu indemnizacyjnego zostające za opłatą kwoty 10 kr. od każdéj obligacyi wraz z kuponami z kasy w drodze wymiany wydanéj.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje, z tym dodatkiem, że powyższa należytość od dnia dzisiejszego przy odebraniu nowo wystawionych lub wymienionych obligacyj opłacaną być ma.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego. (3012-2 3)

Kraków dnia 26 Czerwca 1865.

Edykt.

L. 454 pr. (3010-2-3)

C. k. Prezydyum Sądu krajowego niniejszem wiadomo czyni, iż celem dostarczania potrzebnego dla ck. Sądu krajowego Wyższego, dla ck. Sądu krajowego wydziału cywilnego i karnego, dla ck. Prokuratoryi i dla ck. Sądów delegowanych miejskich, na czas od dnia 1 Listopada 1865, aż po koniec Grudnia 1866, opału w ilości $143^{24}/_{30}$ wiedeńskich sągów drzewa sosnowego w łupach 36-calowych, odbędzie się licytacya

w dniu 20 Lipca 1865

o godzinie 9 przed południem w ck. Sądzie krajowym wydziału cywilnego.

Chęć dostarczenia mających, opatrzonych w wadyum 129 złr. w. a., z tem dołożeniem się wzywa, iż warunki w godzinach urzędowania w tutejszo-sądowéj Registraturze przejrzeć można, tudzież iż wedle takowych także pisemne oferty przyjmowane będą.

Kraków dnia 20 Czerwca 1865.

Obwieszczenie.

Na mocy uchwały Wysokiego ck. Sądu krajowego w Krakowie, z dnia 14 Marca 1865, do L. 4,869, odbędzie się w Rynku w domu p. Ziembińskiego pod L. 35, publiczna sprzedaż wielkiego obrazu: „Kościuszko w więzieniu,“ dłużnikowi p. Wilhelmowi Leopolskiemu na dniu 11 Kwietnia 1864 zajętego i na 200 złr. oszacowanego, celem zaspokojenia należytości p. Wojciechowi Janikowskiemu w kwocie 64 złr. w. a. przyznanéj, w dwóch terminach, a mianowicie na dniu 6 i 20 Lipca 1865, zawsze o god. 10 rano poczynając, z tem nadmienieniem, iż obraz na drugim terminie nawet poniżéj ceny szacunkowéj za gotową zaraz zapłatę sprzedanym zostanie.

O czem chęć kupienia mających zawiadamiam.

Pławecki,
deleg. Sądowy kom.

(3009-2-3)

Kraków dnia 23 Czerwca 1865.

OD ADMINISTRACYI
BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

Wkrótce rozesłane zostaną szanownym Prenumeratorom dalsze zeszyty Biblioteki Polskiej z roku 1862, zawierające:

resztę wszystkich dzieł Karpińskiego,

od zeszytu 7go do 16go, oraz

Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim Gwardyi Napoleona I.,

przez ***Józefa*** hr. ***Załuskiego,***

byłego jenerała brygady w głównym sztabie wojska polskiego, niegdyś oficera szwadronu rzeczonej gwardyi Cesarza Francuzów, — składające się z niespełna 5ciu zeszytów.

Administracya Biblioteki polskiej zawiadomiła już o tem wszystkich szanownych Panów Prenumeratorów odpowiedniemi cyrkularzami, upraszając uprzejmie o doniesienie, czy **tylko dalszy ciąg Karpińskiego,** czy zarazem **Wspomnienia o pułku lekkokonnym** mają być przesłane.

Podając to niniejszem do powszechnej wiadomości, powtarza powyższą prośbę z tem nadmienieniem, że jeżeli Administracya **do dnia 10go Lipca r. b.** nie otrzyma żadnej odpowiedzi, będzie to uważała za **przyzwolenie przesłania dzieł obu** i przesyłka takowych pod dotychczasowym adresem nastąpi w pierwszej połowie Lipca.

W razie odpowiedzi, gdyby dotychczasowy adres przesyłki uległ zmianie, uprasza się o podanie teraźniejszego adresu.

Ponieważ wydawanie dalszego ciągu Biblioteki Polskiej wstrzymanem zostało dotąd główńie z powodu zaszłych wypadków w Królestwie Polskiem, które na powodzenie Biblioteki Polskiej korzystnie wpłynąć nie mogły, przeto **dalsze wydawanie Biblioteki zależeć będzie jedynie od udziału, jaki Publiczność teraz dla tegoż Wydawnictwa powziąć.**

Z dzieł Karpińskiego miały być pierwotnie tylko niektóre w Bibliotece Polskiej umieszczone, w objętości 12tu zeszytów, czyli 60ciu arkuszy. Ale rozliczne głosy światłej Publiczności oświadczyły się za wydaniem wszystkich dzieł tego poety; dla tego pierwotnie obliczona prenumerata na te dzieła została podwyższoną z 3 złr. 84 c. za 12 zeszytów — na 5 złr. 12 c. za 16 zeszytów.

Prenumerata na rok 1862 wynosi zatem:

za same dzieła Karpińskiego:

na papierze zwykłym	**5 złr.**	**12 c.**
„ „ lepszym	**5 „**	**60 „**
„ „ klejowym	**8 „**	**50 „**

za dzieła Karpińskiego i Wspomnienia:

na papierze zwykłym	**6 złr.**	**62 c.**
„ „ lepszym	**7 „**	**25 „**
„ „ klejowym	**10 „**	**95 „**

Wspomnienia zaś same na papierze zwykłym kosztują **1 złr. 50 c.**

Cały komplet Biblioteki Polskiej

wydania Krakowskiego, po 60 zeszytów 5ciu arkuszowych jednej rocznej seryi, zawierający między innemi cennemi dziełami Historyę Narodu polskiego i Żywot J. K. Chodkiewicza przez Naruszewicza, Dzieje panowania Zygmunta III Niemcewicza, Dzieła Ignacego Krasickiego, Piotra Skargi, Górnickiego, Reja, Grochowskiego, Tadeusza Czackiego, Surowieckiego, Święckiego, Śniadeckiego, Ks. Albertrandego — Herby Rycerstwa polskiego Bartosza Paprockiego, i t. p. — kosztuje:

z roku 1858	na papierze zwykłym po	**18** zł.	**90** cent.
„ 1859	„ „ lepszym	„ **21** „	—
„ 1860	„ „ klejowym	„ **31** „	**50**
z roku 1861	„ „ zwykłym	„ **19** „	**20** cent.
	„ „ lepszym	„ **21** „	—
	„ „ klejowym	„ **32** „	—

Herby Rycerstwa polskiego, 145 arkuszy druku, z 180 drzeworytami, kosztują osobno:

na papierze zwykłym	**15** zł.
„ „ klejowym	**25** „
„ „ illuminowane	**40** „

Przytem Administracya nie może pominąć uwagi, że Wydawnictwo Biblioteki Polskiej, zaczęte przy znacznym udziale światłej Publiczności w roku 1856 w Sanoku, a przeniesione w następnym roku do Przemyśla, zaś od roku 1858 do Krakowa, natrafiło od roku 1861 na stosunki dla podobnego przedsiębiorstwa bardzo niepomyślne; pomimo tego i ztąd powstałych bardzo znacznych strat wytrwało stale do końca roku 1861, nie szczędząc jak najgorliwszego starania tak co do doboru dzieł, jakoteż zadowolenia Szanownych Panów Prenumeratorów w każdym względzie. Jednak w roku 1862 widząc niemożność dalszego wydawania Biblioteki Polskiej w dotychczasowej objętości 300 arkuszy druku rocznie, Administracya zmuszoną była, ażeby zapobiedz zupełnemu ustaniu Wydawnictwa, zmniejszyć objętość rocznego wydania na 5tą część. Lecz i ten środek musiał z powodów od Wydawnictwa niezawisłych, pozostać bez skutku, i od roku 1863 dalsze Wydawnictwo musiało zostać zupełnie przerwanem, chociaż zaczęte Dzieła Karpińskiego nie zostały skończone.

W bieżącym roku Wydawnictwo ukończyło takowe, i rozsyłając je Szanownym Prenumeratorom, pokłada nadzieję w Ich zamiłowaniu ojczystej literatury, i ufa, że nie zechcą dozwolić, aby Wydawnictwo swą czynność zupełnie zaprzestało, co bez udziału Publiczności musiałoby nastąpić. (3007-2-) T

Nakoniec widzi się Administracya Biblioteki Polskiej spowodowaną — bacząc, że bardzo wielu Panów Prenumeratorów z znacznemi kwotami należytości prenumeracyjnej zalega, — upraszać o jak najspieszniejsze uiszczenie tychże zaległości.

Kraków, w Czerwcu 1865.

Ważne dla Rodziców i Opiekunów!

Zakład wychowawczo-naukowy *Jana Szutkiewicza*, w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj N. 323, przyjmuje uczniów we wszelkich możliwych okolicznościach na wakacye.

Od 8go Lipca r. b. Zakład będzie pod adresem: „ulica Szeroka N. 448 dom Wgo Seiferta.“ (2967 3)

Poszukiwanym jest praktycznie doświadczony

EKONOM

staropolskiéj uczciwości, staropolskiéj pracowitości, z umiejętnością dobrze uprawiania roli, znający się na budowli i zdolny do dokładnych rachunków ekonomicznych. Jednem słowem, który według ogólnie danéj dyspozycyi byłby w stanie sam prowadzić gospodarstwo.

Majętność, która mu będzie dana do dyspozycyi, jest górską wioską w okolicy Liska; składa się z 400 morgów ornéj ziemi i tyleż lasu. Potrzebny inwentarz i kapitał obrotowy na kupno wołów opasowych będzie miał dodany.

Wynagrodzenie otrzyma w ten sposób: czwarta część wszelkiéj czystéj intraty jest jego pensyą. Gospodarstwo polne znajduje się w dobrym stanie.

Po roku zarządu umowa może być zrobioną na czas dłuższy.

W razie kalectwa lub dłuższego trudnienia się zarządem będzie miał zapewniony sposób życia spokojnego; w przypadku śmierci żona ma to samo zapewnienie.

Bliższą wiadomość powziąść można w Lisku (obwód Sanocki), w Aptece Wgo ***Roberta Barańskiego.***

Gdyby się kto zgłaszał listownie, proszonym jest o krótkie skreślenie, gdzie i czem trudnił się dotychczas. (2976-1-3)

Folwark BUGAJ

pod Czernichowem,

o mil 3 od Krakowa położony, mający gruntu około 40 morgów, jest do sprzedania każdego czasu z wolnéj ręki.

Wiadomość pierwsza w kancelaryi Hotelu Saskiego, następnie na Zwierzyńcu pod L 16. (2966--3)

Swieże Wody Mineralne

wszelkiego gatunku pojedynczo jako téż i hurtem po cenach jak najumiarkowańszych sprzedaje

S. Rager w TARNOWIE,

w swoim handlu korzennym na **Burku obok schodów kamiennych.** Szczególnie zwraca uwagę P. T Publiczności na wielki zapas dopiero mu przesłanéj wody **Krynickiéj i Żegestowskiéj.**

W tymże samym handlu korzennym dostać można **wszelkich towarów korzennych** po jak najniższych cenach. (2777--8)

Dobra w Galicyi,

szczególnie w Królestwie, korzystnie położone, ze znacznemi lasami, poszukują się do kupienia bez pośrednictwa osób trzecich. Mający takowe na sprzedaż raczprzesłać oferty swe z dokładnem podaniem stosunków pod cyfrą: **T. v. Z. N. 2969** franko do *Administracyi „Czasu.“* (2969-2 4) T

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi podejmuje się jak dotąd tak i nadal wyjednania

WIZY paszportowéj,

stósownie do obecnie obowiązujących przepisów, w jeneralnym konsulacie rosyjskim w Brodach. — Odsyłając osobom z prowincyi wizowane paszporta, koszta téjże wizy dla ułatwienia pobieram przez pocztę (gegen Nachnahme). (2863-5 6) T

Henryk Soblik,

utrzymujący Handel galanteryjny i norymbesrki w KRAKOWIE.

Pracownia wyrobów blacharskich

W. Rabinowicza

w KRAKOWIE,

na Stradomiu pod L. 15/19,

poleca swoje wyroby wszelkich

naczyń blacharskich.

Podejmuje się pokrywania lub reperacyi dachów **blachą żelazną, cynkową, łupkiem kamiennym, tekturą ogniotrwałą** lub **pilśnią** angielską, ktore to materyały wyłącznie posiada w zapasie *po zniżonych cenach fabrycznych.*

Pilśniowe pokrywanie dachu może być wykonane **bez naruszania gontów.** (2602-11-20)

W ciągu 3 miesięcy od materyałów opuszcza 20% z cen zeszłorocznych.

Niezawodne wywabianie plam

z jedwabiu, aksamitu, wyrobów wełnianych, wszelkich tkań i rękawiczek za pomocą słynnej w Paryżu nagrodzonej medalem na powszechnej wystawie

Benziny aptekarza Collas

która nie zostawia po sobie nieznośnej woni jak wszelkie inne Benziny.

Cena 1 złr. 25 c. za flakonik; w Paryżu na ulicy Dauphine, 8. — w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego. T(3079-1-)

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić wielce szanownéj Publiczności, że objąłem

Restauracyę w głównym dworcu kolei w Wrocławiu.

Będzie mojem najusilniejszem staraniem, przez dobór potraw i napojów, oraz przez ceny najumiarkowańsze uzyskać zupełne zadowolenie szanownych moich Gości.

Wrocław w Czerwcu 1865 r.

(3016-2-4) T ***A. Stappenbeck.***

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux“ dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, ztąd dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem, używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płokania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka Balsamu dla Galicyi i całéj monarchii Austryackiéj kosztuje **1 złr. 50 c.** dla Niemiec **1 talar pr.,** — dla Rosyi, Mołdawii i Wołoszczyzny **1 rub. sr.,** — dla Anglii **3 szyl.,** — dla Francyi **4 franki,** — dla Turcyi **20 piastrów,** — dla Ameryki **1½ dolara,**

Skład główny utrzymują:

W Krakowie: pp. *J. Jahn, J. N. Walter* i apteka pod „Barankiem“ *Wiktora Redyka* (dawniéj Molędzińskiego), — W Altonie *Priester.* — W Arad *Jan Szarka, Karol Ring i Jan Tedeschi.* — W Baja *Bart. Pollermann* apt. — W Becskerek *Kellner* i *Heydeger* apt. — W Bernie *Schottola Kropatschek.* — W Bilsku *Johany* apt. pod Czarnym Orłem. — W Bukareszcie *Gustaw Graew* i *Dometr Kozma.* — W Czerniowcach *Ignacy Schnürch.* — W Debreczynie *F. Götl* i *Franciszek Borsos.* — W Esseg *S. Deszathy.* — W Fünfkirchen *F. Kunz* apt. — W Gratzu *J. Purgleithner & J. Eichler.* — W Grosswardein *Józef Molnar.* — w Gallaczu (Gallatz) *J. A. Cikierski,* — w Jassach *Kakonya,* — W Hamburgu *Louis James Mayor* i *Gotthelf Voss.* — W Hermansztadzie *Zöhrer.* — W Jassach *Immervoll.* — w Konstantynopolu *Veliks i Spółka* — W Koszycach *E. Eshwig* — W Linzu *I. E. Vielguth* i *syn* i *Hofstätter.* — W Lugosz *F. Kronetter.* — We Lwowie: *Adolf Berliner,* (dawniéj *Laneri*), *P. Mikolasch* aptek., *Z. Rucker* (dawniej *Tomanek*) i *Bonifacy Stiller.* — W Miskolcz *J. Beszormanyi.* — W Neusatz *F. Schreiber* i *C. B. Grossinger.* — W Nowym - Jorku *Berendtsohn.* — W Ołomuńcu *Gehrhauser.* — W Opawie *Adolf Hanke.* — w Odesie *Lemar et Kornstein* — W Pancsovy *H. Graf i B. D. Nikolics* i *Sp.* — W Peszcie *N. Töreck* i *A. Thalmayer* i *Sp.* — W Peterwardein *L. C. Junginger.* — W Pradze *J. Fürst,* apt. pod „Białym Aniołem,“ *Fragner, F. Fürst, Nentwich,* i *Vszeteczka.* — W Preszburgu *Fr. Heinrici.* — W Rzeszowie *J. Schaitter* i *Sp.* — W Salzburgu *I. Hinterhuber* i *G. Bernhold.* — W Sanoku *J. Jaklitsch.* — W Semlinie *A. D. Joanovics.* — W Szegedynie *Michał* i *Albert Kovacs.* — W Temeswarze *Pecher, Roth, Kraul* i *Beogradaz.* — W Waszyngtonie *Juliusz Lesser.* — W Werschetz pan *Sebastian Herzog.* — W Wiedniu *I. D. Pohlmann* pod „Złotym Jeleniem“, i *F. Pleban, J. Weiss,* apteka pod „Murzynem,“ *F. Neistein* i apteka pod „Królem Węgierskim“, — w Zagrzebiu *Mihics.*

Pojedyncze składy mają:

W BAKEY R. Pock, — w BERŁADZIE M. Brettner, — w BERNIE E. Eder, — w BIAŁEJ R. Fijałkowski, — w BILSKU J. Hanke i A. Stanko, — w BÓBRCE Czernik, — w BOCHNI Paweł Niedzielski, — w BOHORODCZANACH Krzywobłocki, — w BOTUSZANACH Frank, — w BRAILE Emil Polaczek, — w BRODACH W. H. Kläber i Gomuliński aptek., — w BRUCK Wittmann apt., — w BRZEŻANACH E. Moerl i Falenhecht aptek., — w BRZOSTKU Porfiry Zieniewicz apt., — w BUCZACZU Kodrębski i Kercel, — w BUDZIE węgierskiej L. Bukacz, — w BURSZTYNIE Nęcki apt. — w CIESZYNIE Schröder, — w CILLY Baumbach apt., — w DEMBICY Józef Masłowski aptek., — w DZIKOWIE Narcyz Giżyński, — w EFFERDING Bendl, — w FOLTICZENI C. Worcel, — w FREJBERGU Kosta i Bochumiński, — w FREISTADZIE p. Schiffner, — w GLINIANACH N. P. Hełm aptek., — w GRÓDKU Tomaszewski apt. — w HALL Karol Richter, — w HAMBURGU Gotthelf Voss, Louis Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brenner, — w HUSIATYNIE gal. Felix Michalewicz, — w HUSIATYNIE ros. Grzybowski apt., — w IGŁAWIE V. Inderka, — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w JAŚLE W. Pik, — w JAWOROWIE Lachowicz, — w KAŁUSZU Schlessinger aptek. — w KAMIEŃCU-PODOLSKIM D. Petalas apt. — w KENTACH S. Mrozowski, — w KOLBUSZOWIE L. Feresz, — w KOŁOMYI Kupfermann i Jan Sidorowicz apt. — w KOMARNIE Emperle, — w KOZOWY p. A. Dobrzański apt. w KRAJOWY p. Ed, Ludwig, — w KRAKOWCU p. Dobrzański — w KRAKOWIE Stockmar apt. pod „Złotym Słoniem,“ — W KREMSMÜNSTER W. Koffler, — w KROŚNIE W. L. Chodacki apt., — w KRUMAU J. Amort, — w KRZESZOWICACH Stehlik, — w LEŻAJSKU Maresch apt., — w LIMANOWEJ Haverland, — w LUBACZOWIE Szańkowski apt., — we LWOWIE Ebenberger apt. pod „Węgierską Koroną,“ Torosiewicz apt. pod Cesarzem Rzymskim, Apteka pod „Złotym Słoniem“, Dr. Zarzycki apt. Apteka pod „Złotym Lwem“, L. Janowski i Sp. przy placu Kapitalnym, J. Brunn, A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Królikowski, Bochnak i A. Bogdanowicz, — w ŁANCUCIE Swoboda aptek., — w MARBURGU Bancalari apt., — w MIELCU Satkowski apt., w MOŚCISKACH J. Szalbot apt., — w NAROLU Federbusch, — w NYAMTS A. Dylski, — w OŚWIĘCIMIE Wład Polaszek apt., — w PETTAU Baumeister, — w Pilźnie Edward Kahler i Jarosław Peitner. — w PLOJESZTI R. Schmekan, — w PODEBRAD E. Hellich, — w PRERAU A. Kramar, — w PRZEMYŚLU Bayer i pan Nahlig, aptekarze, i Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH Międlicki apt. — w PRZEWORSKU Feliks Świtalski apt., — w RAWIE Diestel apt., — w RADZIECHOWIE Aleksander Jaśkiewicz apt., — w ROZDOLE Kornberger apt., — w RADOWCACH J. Schnürch, — w ROZWADOWIE Karol Marecki, — w RYMANOWIE E. M. Burski apt., — w SAMBORZE Riedel i Kriegseisen aptek., — w SĄCZU Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, — w SĘDZISZOWIE Jan Kownacki apt., — w SIENIAWIE Edward Mańkowski apt., — w SKAŁACIE Dziembowski apt., — w SKALITZ czes. Otto Szklencka, — w SOBOTCE M. Hruska, — w SOKALU Grott, — w SOKOŁOWIE Danczak apt., — w STANISŁAWOWIE W. Marewski i Stecher apt., — w STEJER J. Stiegler, — w STRUIEMNIU Różycki, — w STRYJU Edward Kornberger apt., — w STRZYŻOWIE Zajączkowski apt., — w SUCZAWIE Botisat, — w TARNOPOLU A. Morawetz, — w TARNOWIE J. Jahn, — w TURCE M. Piątek apt., — w TYŚMIENICY Nęcki apt, — w UNCHOST J. Barcal, — w WADOWICACH Gorecki, — w WELS F. Vielguth, — w WIELICZCE F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH J. Kodrębski, — w ZATORZE S. Winnicki apt., — w ZŁOCZOWIE Pettesch apt., i Wolff Korkus, — w ŻMIGRODZIE W. Łagoński, — w ŻÓŁKWI Krzyżanowski apt., — w ŻURAWNIE Postępski aptekarz.

Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów wyżéj wymienionych. (2826 3-) T

Najnowsze wielkie

Losowanie kapitałów

zawierające w ogólności

17.900 wygranych,

w ogólnéj sumie

1,070.900 talarów pruskich

mianowicie:

100.000 talarów pruskich,

1 na 60.000 tal.	1 na 3.000 tal.
1 na 40.000 tal.	5 po 2.000 tal.
1 na 20.000 tal.	5 po 1.500 tal.
2 po 10.000 tal.	2 po 1.200 tal.
2 po 8.000 tal.	85 po 1.000 tal.
2 po 6.000 tal.	5 po 500 tal.
2 po 5.000 tal.	105 po 400 tal.
2 po 4.000 tal.	130 po 200 tal.

Do tego korzystnego przez rząd zaręczonego losowania kapitałów, którego ciągnienie nastąpi

dnia 10 i 11 Lipca r. b.

można w podpisanym Domu bankowym dostać oryginalnych losów całych, pół i ćwierć losów (upraszamy jednak losów tych nie brać za Promesy, które tylko na osobistem zaufaniu polegają i tutaj przez rząd jak najsurowiej są zakazane). Do powyższego losowania kapitałów otrzyma każdy swój los oryginalny do własnych rąk; urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po dyecyzyi, wygrane wypłacają się we wszystkich Domach bankowych, plany do łaskawego przejrzenia udzielają się bezpłatnie i zamiejscowe zamówienia, choćby w najdalsze strony, uskuteczniają się punktualnie i z dyskrecyą. — Nasza firma bywa zawsze nazywaną najszczęśliwszą, gdyż u nas padły już najznaczniejsze wygrane.

Cały los oryginalny kosztuje 10 złr. wal. austr.
Pół losu oryginalnego „ 5 „ „ „
Ćwierć losu dto „ 2½ „ „ „

Uprasza się udać w prost pod adresem: (3006-2-4)

„Gebrüder Lilienfeld.
Bank- und Wechsel-Geschäft.
HAMBURG.“

Prasy litograficzne.

3 prasy litograficzne z kołami, (Sternpressen), francuzkiéj konstrukcyi, służące do chromolitografii i robót krédkowych, — z tych 2 całkiem żelazne, zupełnie w dobrym stanie, — są do sprzedania.

Bliższa wiadomość na listy frankowane *w Administracyi „CZASU“* **w Krakowie.** (2984--3 T

Ktoby sobie życzył **biegłego** w języku **francuzkim do konwersacyi i nauki** tegoż języka **na czas feryj szkolnych** na wieś, zechce się zgłosić osobiście lub listownie do Księgarni p. ***Wilda*** we Lwowie. (3015-2-3 T

Nadzwyczaj praktyczne w czasie pożaru

Wiaderka na wodę

są do nabycia po cenach bardzo niskich w Fabryce ***L. Zieleniewskiego*** w Krakowie pod L. 410 przy ulicy ś. Scholastyki. (3003-2-3 T

Zarządca ekonomiczny,

Ślązak, wolnego stanu, który odbył nauki w Altenburgu i dobremi świadectwami zaopatrzony — życzy sobie w okręgu Krakowskim lub także gdzieindziéj znaleźć odpowiednią posadę.

Frankowane listy przyjmuje pod adresem: **A. W.** ostatnia poczta **Morawska Ostrawa.** (2960--4)

Zastrzeżone opieką przywilejów cesarskich, królewskich i książęcych dworów!

Dra BÉRINGUIERA c. k. uprzywil.

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Poleca się jako nieomylny środek do utrzymania wzmocnienia i upiększenia włosów; mianowicie używa się w wypadkach szybkiego wypadania lub przedwczesnego ich siwienia.

Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera zabezpiecza od przykrych parpli i liszajów, nadaje włosom piękny połysk, przyjemną gładkość i gibkość, — przez co bez wątpienia jednę zgłówniejszych ozdób każdéj wytworniejszéj toalety być może.

Cena jednéj na Dłuższe używanie wystarczającéj oryginalnéj flaszki 1 złr. w. a.

SRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

(Cena pudełeczka z załączonemi do użycia potrzebnemi 2 szczoteczkami i dwoma miseczkami złr. 5).

Uznany został przez wszystkich znawców i licznych konsumentów jako zupełnie odpowiedni celowi i przytem nieszkodliwy przy farbowaniu włosów na głowie, brodzie i brwiach we wszystkich żądanych odcieniach, nieplamiący skóry i nie wydający żadnéj woni. Użycie jego jest łatwe, a kolor nadany włosom bardzo naturalny.

Po farbowaniu, które zresztą jest trwałe i silne, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów.

Nowa etykieta złoto - liliowa

cała paczka 70 cent.

pół paczki 35 cent.

Aromatyczna Pasta do zębów Dra Suin de Boutemard.

Preparat ten złożony z najczystszych i odpowiednio celowi zastosowanych składowych części, uznany został za najstosowniejszy do starannego zachowania zębów i dziąseł, które daleko prędzéj i lepiéj czyści niż wszystkie dotąd znane i używane środki, a zalecając się jeszcze tem, iż wcale emalii zębów nie ściera, działa jako środek wzmacniający i całą wewnętrzną powierzchnię ust w pożądanéj świeżości utrzymujący.

Zarejestrowana marka zastrzegająca.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno chemicznego, z czystych roślinnych *ingredyencyj,* działa bardzo dobroczynnie na porost włosów, utrzymując je miękkiemi i zapobiegając ich wysychaniu, przytem udziela włosom pięknego połysku i powiększa ich sprężystość, a nadto służy zarazem wybornie do utrzymania porządku raz ułożonych włosów.

Cena oryginalnéj sztuki 50 cent.

Balsamiczne Mydło oliwne.

Mydło to oliwne, wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe nietylko czyszczące, lecz oraz *miękkość i świeżość* powodujące własności wszelkim wymaganiom jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem być polecone jako łagodny a przytem skuteczny środek do codziennego mycia, nawet najdelikatniejszéj skóry *Dam i Dzieci.*

Cena oryginalnéj sztuki 35 cent. w. a.

Wszystkie powyżéj wymienione, przez swoje odznaczające się własności, słynnie znane kosmetyczne preparata, sprzedaje pod gwarancyą prawdziwości — zawsze po cenach fabrycznych: w KRAKOWIE pan **Józef Bartl;** jak również: w **Białej** pp. Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** pani Ewa Kornfeldowa, — i p. Franciszek Gomoliński, — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżesz Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogowski aptekarz, — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt apt. — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt. p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** p. Robert Barański apt. — w **Manastarzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. Franciszek Staniz, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ign. Garan. — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski aptek., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ign. Schaiter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (2815 2-12) T

ASYGNACYE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego Austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we LWOWIE.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje z d. 1 tego miesiąca w godzinach kasowych od 9ej do 12½ przed południem i od 3ej do 5ej po południu pieniądze na procent, **netylko za dotychczasowem kwitami wkładkowemi** (Einlagsbriefe), lecz także za **asygnacyami kasowemi**, wystawiające na imię lub na okaziciela w kategoryach po

zlr. 100, zlr. 500 i zlr. 1.000.

Asygnacye kasowe mogą być przenoszone na innych, zakład jednak nie ręczy za autentyczność girów, znajdujących się na asygnacyach kasowych. Zakład daje aż do dalszego obwieszczenia

za wkładki płatne na okaz (Sicht) . . . . 4 procent
„ „ za dwudniowem wypowiedzeniem . . . 4½ „
„ „ „ ośmio „ „ . . . 5 „

Przy wkładkach, które zostaną odebrane **do 12½ g. przed południem**, asygnaye kasowe datują się **od dnia wkładki;** jeźli wkładka nastąpiła **po południu**, natenczas asygnacya kasowa otrzymuje datum **powszedniego** następującego po dniu wkładki. Obliczenie procentów rozpoczyna się od dnia wystawienia asygnacyi, podług tabeli, w którą zaopatrzona jest każda asygnacya, przyczem miesiąc liczy się po dni 30. Przy asygnacyach **wypowiedzianych** oprocentowanie kończy się z dniem **zapadnięcia terminu;** asygnacye będące w kursie **mniej niż 5 dni** nie niosą **żadnego procentu.**

Procenta można w 3 miesiące podnieść w filii we Lwowie. Asygnacye kasowe płatne **na okaz** (Sicht), wymieniają się w kasie filii we Lwowie za okazaniem **bez zwłoki w godzinach przedpołudniowych od 9ej do 12½,** w każdym czasie zaś filia przyjmuje w miejsce gotówki; wymienia je także lub przyjmuje w miejsce gotówki **zakład centralny w Wiedniu**, tudzież zakłady filialne **w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście,** lecz dopiero we dwa dni po uczynionem tamże zameldowaniu i za strąceniem ½ od tysiąca prowizyi. Asygnacye kasowe można wypowiadać tak u filii we Lwowie, jakoteż w zakładzie centralnym w Wiedniu, i w wyżej wymienionych zakładach filialnych. Jeżeli wypowiedzenie nastąpiło u zakładu centralnego, lub u jednego ze zakładów filialnych, natenczas można się także zgłosić tam po odbiór pieniędzy po upływie terminu wypowiedzianego. Asygnacye kasowe wypowiedziane **we Lwowie** będą wypłacone także u zakładu **centralngo w Wiedniu** i jego **filij,** lecz tylko za zgłoszeniem się tamże na dwa dni przed upływem terminu wypowiedzianego. I w tych obu razach przy wypłacie zakład centralny a respective filie jego odciągają ½ **od tysiąca prowizyi.**

Przy odbiorze procentów i przy wypowiadaniu należy asygnacye kasowe przynieść do zastęplowania. Asygnacye kasowe zagubione należy sposobem prawnym amortyzować. Filia zastrzega sobie odmówić bez podania przyczyn przyjęcia sum przyniesionych do wkładki, tudzież zmienienia powyższych warunków; zmiany atoli takie będą natychmiast publicznie ogłoszone. **Ogłoszone tu względem oprocentowania i wypłaty asygnacyj kasowych sposoby tyczą się od dnia 1 tego miesiąca także i oprocentowanych kwitów wkładkowych, które tutejsza filia dotychczas wydała.**

We Lwowie 1 września 1864 r. (3091-1-) T

W drukarni „Czasu“
wyszedł
tom trzeci i ostatni
Pamiętników
KAJETANA KOŹMIANA
z dwoma portretami,
obejmujący epokę Królestwa Kongresowego od 1815 r., aż do 29go Listopada 1830 r. wspomnienia rewolucyi 1830 r., oraz niektóre wspomnienia z lat późniejszych.

Tomu tego nabyć można:
w Krakowie w ***Administracyi „Czasu“*** w głównym Rynku Nr. 39;
we Lwowie w *Ajencyi „Czasu“* w Rynku Nr. 238;
w Rzeszowie *w księgarni Jana A. Pelara;*
w Paryżu u p. *L. Płońskiego,* Boulevard du Prince Eugène 95;
w Poznaniu w *księgarni N. Kamieńskiego;*
w Ostrowie (w Poznańskiem), w *księgarni* p. *J. Priebatscha.*

Cena egzemplarza w **Państwie austr. 5 złą.** — w **Poznańskiem 3½** tal. — **we Francyi 12** franków.

Jeszcze jest do nabycia tychże Pamiętników Tom I i II razem z Tomem III, po cenie 10 złr.

Zamiejscowe zamówienia uskutecznia Administracya „CZASU“ franco natychmiast. (2848-7-) T.

Nakładem Księgarni i Wydawnictwa Dzieł katolickich, naukowych i rolniczych
w KRAKOWIE
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą
dzieło pod tytułem:
Podróż po szerokim świecie,
czyli
jak jest gdzieindziéj, a jak u nas?
napisał dla ludu wiejskiego
Walery Wielogłowski.

Cena egzemplarza 30 centów — zaś w oprawie ozdobnéj z napisem: **„Nagroda pilności“** 50 centów.

Przy zbliżających się popisach szkolnych Księgarnia i Wydawnictwo dzieł katolickich jak i wszystkie inne księgarnie dostarczać mogą szkołom niższym następujących książek w oprawie ozdobnéj, z napisem: „Nagroda pilności:“

Ks. K Antoniewicza „Czytania świąteczne,“ 1 złr. — „Listy w Duchu bożym,“ 1 złr. — Poezya tegoż 1 złr. 80 c. — Darowskiego „Katechizm rolniczy“ 50 cent. — Ks. F. Gondka „Pielgrzymkę do ziemi świętéj,“ 1 złr. 80 cent. — „Historyę polską“ ułożoną przez pytania i odpowiedzi, z rycinami, 90 cent. — „Księgę natury“ 60 cent. — „Przygody Zosi,“ powieść 1 złr. — Ks. J. Szmurło, „Bajki i przypowiastki“ 50 cent. — „Trzy powieści obyczajowo-moralne,“ 1 złr. — Przez W. Wielogłowskiego: „Komornica czyli tajemnice życia wiejskiego“ 1 złr. 80 c. „Podróż Borunia do Rzymu i Paryża“ 50 c. — Tegoż: „Pielgrzymka do ziemi świętej,“ 50 c. — „Żywot św. Izydora“ 60 cent. — „Zabawy świąteczne dla ludu,“ 45 c. — „Żywot św. Zity służebnicy“ 50 c. — „Żywot św. Patronów polskich“ z 60 kolorowanemi rycinami, 3 złr.

Oprócz tego: **Koronki** tanie paryzkie, **Medaliki** z patronami polskimi, **Obrazki** świętychPatronów polskich.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe, przesyła się za zaliczką pocztową. (2918-3,T

KSIĘGARNIA
D. E. FRIEDLEINA
W KRAKOWIE
otrzymała temi dniami nowe wyszłe dzieło:
ISTYTUCYE GAJA,
tłumaczone przez (3008-2-3)
Teodora Dydyńskiego.
Zaszyt I. — Cena złp. 3.

Obwieszczenie.
Nr. 10842. (3020-1)

Ciągłe wzrastanie zaległości podatkowych powoduje Wysokie c. k. Władze Skarbowe do zalecenia Magistratowi, aby użył jak energiczniejszych środków celem wyegzekwowania podatków skarbowych. Nakazy te przełożonych Władz Skarbowych zmuszają Magistrat do przypomnienia mieszkańcom tutejszego miasta, iż termin do opłacenia podatku czynszowo domowego, gruntowego i dochodowego za II-gi kwartał rb. należnego z końcem Czerwca rb., a podatku zarobkowego w miesiącu Lipcu rb., upływa, oraz do ostrzeżenia ich, że po upływie tych terminów podatki Skabowe egzekwowane będą od mieszkańców, a w opłacie podatków skarbowych przeniedbałość lub z innych niczem nie usprawiedliwionych powodów zalegających, przez użycie egzekwentów wojskowych do mieszkania debenta aż do uiszczenia należytości na kwaterę posłanych.

Z. Magistratu k. gł. Miasta
Kraków dnia 28 Czerwca 1865.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.
(3067-1-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego, w Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.*

WYPRZEDAŻ
sukien mezkich
po bardzo zniżonych cenach,
jako to:
Tużurek czarny, co kosztował 20 złr. — teraz tylko 15 złr.
Żakiet czarny, co kosztował 18 złr. — teraz tylko 14 złr.
Paletot (Palmerstonowy), co kosztował 40 złr. — teraz tylko 30 złr.
Zarzutka z angielskiego kortu, co kosztowała 18 złr. — teraz 14 złr.
dto w tyle z fałdem, co kosztowała 20 złr. teraz 15 złr.
Ubrania całe z jednego kortu, co kosztowało 30 i 35 złr. — teraz 20 i 25 złr.
Spodnie zimowe z najlepszego gatunku kortu, co koszt. 14 złr. — teraz 10 złr.
Spodnie letnie kortowe, co kosztowały 9, 10 i 11 złr. — teraz 6, 7 i 8 złr.
Kamizelki z różnych materyj i kortów, co kosztowały 4 5, 6 i 7 złr. — teraz tylko 3, 4 5 i złr. (298?-1-10)

S. Zarzycki
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj „pod Trzema Dzwonami“ pod L. **332.**

Ogłoszenie.

Weksle wystawione przez Wgo *Piotra Steinkellera* z Krakowa, jako téż przez JWgo barona *Henryka Wilczka,* właściciela dóbr Samoklęski, — tak w mniejszych jak i większych kwotach — poszukują się **do kupienia,** o czem się niniejszem posiadaczy takich Weksli zawiadamia. (2978-1-3)

Bliższych szczegółów powziąść można na listy pod cyfrą **250** w Krakowie.

ZAKŁAD GIMNASTYKI
Nowy Świat N. 7,
ogłasza następujące **zniżenie cen:**

Gimnastykujący *dwa razy na tydzień* płacą za *pół-rocze szkolne* z góry 7 złr. 50 cent. — za *cały rok szkolny* 14 złr — *za trzy ćwiczeń w tygodniu:* półrocznie 10 złr. 50 cent., za cały rok szkolny 20 złr. w. a. — *miesięcznie dwurazowa* lekcya kosztuje 1 złr. 70 cent., *trzech-razowa* 2 złr. 40 cent. — Przez wakacye są codzienne lekcye od 11 do 12 i od 5 do 7 wieczór.

Codzienna w czasie wakacyj lekcya kosztuje za dwa miesiące 8 złr. — miesięcznie 5 złr.

W lekcyi, odbywającéj się pod kierunkiem nauczyciela i dwóch adjunktów, *bierze naraz udział nie więcéj jak 15 do 20 uczniów na sali,* zaś w ogrodzie 20 do 30 — a to dla ścisłości ćwiczeń i pewności w dozorze.

Lekcya zamknięta trzy razy w tydzień dla 10 do 12 osób, kosztuje miesięcznie po 3 złr. od osoby, — dla 8 do 10 osób po 4 złr. — dla 6 do 8 osób po 5 złr., — godzina osobna dla mniéj osób 2 złr. 50 cent.

Uczniów Medycyny, chcących się wykształcić na ortopedów, przyjmuje Zakład pod korzystnemi warunkami *do praktyki technicznéj.*

Gimnastyka dla Panien codziennie od godziny 10 do 11 z rana.

P. T. Rodziców zamiejscowych uprasza się o łaskawe zapisywanie swych dzieci listownie — a wszelkich żądanych informacyj udzieli Zakład z przyjemnością i natychmiast. 3019-1-2)

Kraków dnia 1 Lipca 1865 r.

F. Tuszyński.

Najnowsza ces. rosyjska
Pożyczka z premiami
gwarantowane przez cesar. rosyjski rząd Państwa.

Isze ciągnienie dnia 13go Lipca r. b.

200.000 Rubli srebr.

dwa razy do roku do wygrania, oraz **2 razy po 75.000, 2 razy po 40.000, 2 razy po 25.000, 6 razy po 10.000, 10, razy po 8.000, 16 razy po 5.000, 50 razy po 1.000, 520 razy po 500 Rubli.** Każda obligacya musi otrzymać najmniéj **120 Rubli.**

Oryginalne obligacye są u mnie do nabycia podług kursu.

Los ważny na powyższe 1sze ciągnienie, kosztuje . . . . **5** złr.
sześć losów ważnych dto **25** „

Uprasza się adresować z przyłączeniem kwoty wprost

„Jean Schrimpf
Banquier in Frankfurt a. M.“

Jest to jedyna pożyczka, w któréj obligacye wyciągnięte nawet z największą wygraną, daléj w kole pozostają i w dalszem ciągnieniu wygranych udział biorą. (3017-1-6) T

EAU des CORDILIERES. Woda z górKordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (3074-1)

Ces. król. uprzywil.
Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia
pod firmą:
ASSICURAZIONI GENERALI
największy austryacki Zakład zabezpieczenia,
posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milion. złr. w. a.,
przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw:

szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, mebli, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju;
szkodom elementarnym przy przesyłkach wodą i lądem;
szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju; —
udziela również
ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE we wszelkich domyślnych i możebnych kombinacyach, jako na:
kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesyonarzom lub osobom z góry oznaczonym;
takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeźli takowy pewną ilość lat przeżyje, do której to kategoryi także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;
renty dożywotnie dla jednéj lub kilku osób itp.

Życzącym sobie mieć udział w tym na tak pewnych podstawach uorganizowanym Zakładzie, który od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością we wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń ze zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Bióro Jeneralnéj Ajencyi we Lwowie przy ulicy Niższéj Karola Ludwika pod L. 132 2/4. (2322-10-20)T


Coiffure à la Vienne.

STANISŁAW KOMUNICKI,
FRYZYER
W KRAKOWIE,
ulica Grodzka, plac Dominikański.


Coiffure à la Parisienne.

Zawiadamia szanowną Publiczność, iż właśnie otrzymał świeże **Perfumy, Wody, Pachnidła, Pomady, Fiksatoary, Mydła itp.** wprost z Paryża i Londynu, oraz znaczny wybór **Szczotek i Grzebieni** w różnych gatunkach, jakotéż artykuły uzupełniające gotowalnię damską i mezką i sprzedaje takowe po cenach **umiarkowanych.**

Szanownéj Publiczności oznajmia się, że wyrobów z włosów przy obfitym wyborze, za ceny znacznie zniżone, dostarcza się; i tak kosztuje: elegancka Peruka mezka od 3 do 10 złr. — damska od 4 do 24 złr. — Włosy krepowe do modnych fryzur damskich, od 20 c. do 1 złr. Jednorazowe trwałe przeistoczenie włosów na żądany kolor, 50 c. — Doskonałe wyuczenie czyli przywłaszczenie fryzowania damskiego 5 złr. — Jednorazowe fryzowanie damskie w salonie z przyborami 50 c. — w domu z przyborami 80 c. — Bilet służący na 12 razy do strzyżenia lub fryzowania włosów 1 złr. 50 c — **Na pamiątki** wyrabia z włosów, jak np. łańcuszki do zegarków, branzolety i t. p. nadgrobki po cenach bardzo nizkich. — Wypożycza zarazem peruki, loki i inne wyroby z włosów, służące do kostiumów teatralnych i zabawowych, od 20 do 50 cent. za sztukę.

Jednorazowe strzyżenie, fryzowanie i spomadowanie włosów przy wybornéj usłudze, 20 cent.

Młodzież ucząca się płaci połowę.

Jednorazowe delikatne golenie, czesanie i pomadowanie włosów 10 cent. miesięcznie stósownie do życzeń w salonie 50 c. w domu 1 złr. w. a.

Wszelkie roboty z włosów danych, przyjmuje podpisany o połowę ceny taniéj, niż dotąd praktykowano.

Wszystkie te ceny służą u podpisanego także w utrzymywanym Salonie jego w Rzeszowie.

St. Komunicki.

SALON
do strzyżenia
i fryzowania,
oraz
sztucznych wyrobów
z włosów
w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiéj, plac Dominikański, w domu W. *Stockmara.*
915 2-4)

Lekarz od zębów Herman Alphons
w Krakowie,
(obecnie mieszkający przy ulicy Floryańskiéj Nr. 349)
mieszkać będzie
od 1go Lipca r. b. przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 99
(w żółtym domie z balkonem, na rogu ulicy Poselskiéj,) na II. piętrze.

W miesiącu lipcu uda się w swą zwykłą letnią podróż.

Przytem widzi się spowodowanym w interesie swoim jak również i w interesie Publiczności oznajmić:

Że nie ma zamiaru opuszczenia Krakowa stale, oraz że na czas swéj nieobecności nie ustanawiał nigdy zastępców, i nie udzielał nikomu pozwolenia, by w jego imieniu operacye uskuteczniał, proszek do zębów wyrabiał i tenże tu sprzedawał. U jego jamilii można zawsze otrzymać dokładnych wiadomości o jego każdoczesnym pobycie; pocztą mu przesłane lub do reperacyi przyniesione jemu już znane sztuczne zęby będą mu natychmiast doręczone, a przez niego jak najspieszniej na powrót odesłane. Dla Zamiejscowych podaje do wiadomości, że jego firma znajduje się na froncie domu; uprasza ich przeto, jeżeli sobie życzą jego wizyty, o przesłanie osoby pewnéj i o dokładne oznaczenie mieszkania. Pan *Wierzuchowski Kupiec* w swym sklepie *„(Pod złotą strzałą“* przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 349) z grzeczności udziela na żądanie tych adresów.

W tém przekonaniu, że lekarski zakres działania polega głównie na osobistém zaufaniu, nie będzie nigdy korzystał z obcego błędu, lecz natomiast nie życzy sobie także, żeby przecim niemu używano takich intryg, jakie miały miejsce podczas jego podróży zeszłego lata. (2923-7-8)T

Dnia 12go Lipca 1865 roku
trzecie
wielkie ciągnienie premiów
wolnego miasta Frankfurtu.

Ta szczególna państwowa operacya pieniężna, reprezentująca w ogólnéj sumie kapitał blisko dwóch milionów złotych i zawierająca w ogole tylko małą ilość 28,000 losów, nastręcza **14.000 wygranych po złr. 200.000; złr. 100.000; złr. 50.000; złr. 30.000; złr. 25.000; 2 po złr. 20.000; 2 po złr. 15.000; złr. 12.000; 2 po złr. 10.000; i t. d.** i kosztuje cały los oryginalny złr. 20. — Pół losu złr. 10 — a ćwierć losu tylko małą kwotę złr. 5 wa.

Wszystkie numera w tym dniu wyciągnięte muszą niezawodnie wygrać, i dotyczącym Panom posiadaczom tych losów przypadną, oprócz wygranych podług planu w gotowych pieniądzach, jeszcze bezpłatne losy oryginalne do następnego ciągnienia. T(3018-?-3)

Ażeby jednak i ci Panowie udział biorący, którychby numera niewyciągnięte w kole pozostały, również zostali bez straty, zaprowadzono korzystne urządzenie, że tymże udzielone będą **bezpłatne akcye do ciągnienia najnowszéj c. k. austr. pożyczki rządowéj z premiami, któréj ciągnienie nastąpi w Wiedniu d. 1go Września** z wygranemi po **złr. 250.000; złr. 220.000; złr. 200.000; złr. 150.000; złr. 50.000; złr. 25.000; złr. 20.000; złr. 15.000; złr. 10.000; i t. d.,** i przypadnie na każdy los oryginalny cały 4 austr. akcyj bezpłatnych, na pół losu 2, a na ćwierć losu 1 akcya.

Urzędowe listy ciągnienia, opatrzone herbem Państwa, otrzymają Panowie Uczęstnicy **zaraz** po ciągnieniu **franco.**

Zamówienia z załączeniem odpowiedniéj kwoty uprasza się przesłać spiesznie, franco wprost pod adresem

Klein-Habicht,
in Frankfurt a. M.

Dla cierpiących na oczy!

Niniejszem potwierdzam jako lekarz domowy pana Hiller-Siny, że tenże prawie od lat 30tu, odkąd się w mojéj kuracyi znajduje, *cierpiał na oczy, i że od roku 1850 zaczęło się tworzyć bielmo, któremu przez używanie wody na oczy Stroińskiego* oczy nietylko się nie pogorszały, lecz przeciwnie *zostały wzmocnione.*

Wrocław (2736 9-12)T

Dr. Goldschmidt, starszy.

Skład w Wiedniu u p. *Józefa Weissa,* aptekarza „pod Murzynami.“

Cena flakonika 1 złr. 10 c. — z przesyłką pocztową o 20 c. więcéj.



Szczególnie dobre i tanie Zegarki.
Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof.“ Stefansplatz 6, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednoroczném zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj: (2990-6)T

Genewskie Zegarki kieszonkowe.

Srebrne cylindrowe na 4 kamieniach od 11 złr.
dto lepsze . . . . 12 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą . . . . 13 „
dto lepsze . . . . 14 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach . 15 „
dto z podwójną kopertą . . . . 15 „
dto lepsze, także pozłacane . . . 17 „
dto lepsze dla panów wojskowych 20 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . 16 „
dto lepsze na 15 kamieniach . . 18 „
dto z podwójną kopertą . . . . 19 „
dto lepsze z mocną kopertą . . . 22 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem . . . . 25 „
dto dla panów wojskowych, Savonette, ... 22 „
dto lepsze, z mocną kopertą . . 25 „
dto Remontoirs lepszego gatunku 28 „
dto Remontoirs, Savonette . . . 35 „
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od . . . . 30 „
dto ze złotą kapslą . . . . . . 38 „
dto damskie, na 4 i 8 kamieniach 28 „
dto ze złotą kapslą lepsze . . . . 36 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach. . . . . 40 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien. 40 „
dto ze złotą kapslą emaliowane . 48 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . 38 „
dto lepsze ze złotą kapslą . . . 46 „
dto z podwójną kopertą . . . . 55 „
dto ze złotą kapslą od złr. 60, 70, 80, 90, 100, do . . . . . . 120 „
dto kotwicowe damskie . . . . . 45 „
dto dto z podwójną kopertą 52 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem . . . . 65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do . . . . 180 „
Budziki po 5 złr., ze zegarem . . . . 7 złr.

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto i kwadranse złr. 50, 55, 60,
co miesiąc do nakręcania złr. 28. 30, 32

Reperacye wykonywują się jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj; również przyjmują się zegarki w zamianę.

Kąpiele morskie w Helgoland.

Miejsce to kąpielowe, położone nader korzystnie na otwartem morzu, nastręcza, oprócz wielu innych zalet, bardzo wielką ilość miejsc do kąpieli, które użyte być mogą każdego czasu i bez wszelkiego niebezpieczeństwa po obu stronach wyspy tak mocniejsze kąpiele podczas przybrania morza jak i słabsze podczas ubycia tegóż.

Z powodu znacznego oddalenia swego od stałego lądu zachowuje powietrze morskie na wyspie Helgoland swą właściwość w zupełnéj czystości i odrębności, wolną od wszelkich obcych zmieniających wpływów, co, jak wiadomo, jest najgłówniejszym czynnikiem zbawiennéj skuteczności kuracyi kąpieli morskich.

Kąpielnia urządzona jest jak najpraktyczniéj na wszelkie gatunki *zimnych i ciepłych* kąpieli w wannach, oraz *kąpieli spadowych, tryskowych, kroplistych i siedzeniowych;* — a oprócz tego nastręczają Gościom kąpielowym tej wyspy, nowo wybudowany **Dom konwersacyjny** ze swemi eleganckiemi salami, ze swą wyborną kuchnią, bale, koncerty, teatr, jazdy po morzu okrętami wiosłowemi i żaglowemi, tudzież regaty pana Gubernatora, nakoniec wspaniale i w swoim rodzaju pewnie jedyne oświecenia grot, i t. p. interesujące i zmieniające się chwile ku spędzeniu czasu.

W Helgoland zaczęła się pora kąpielowa d. 17 Czerwca, a skończy się dnia 1 Października.

Przez ten czas utrzymuje wielki i jak najwygodniéj urządzony parowiec morski **„Helgoland“** regularny i spieszny związek między Hamburgiem i Helgoland podług następującego od Dyrekcyi tejże żeglugi ustanowionego planu jazdy. Okręt odpływa:

Od 17go Czerwca do 22go Lipca w każdą Środę i Czwartek do Helgoland; w Czwartek i Poniedziałek napowrót.
Od 25go Lipca do 26go Sierpnia w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę do Helgoland; w Środę, Piątek i Poniedziałek napowrót.
Od 30go Sierpnia do 30 Września tak jak od 17go Czerwca do 22go Lipca.

„Odjazd z Hamburga następuje o godzinie 8méj rano.“

Przy tém nadmienia się, że wyspa Helgoland połączona jest już od wielu lat z siecią europejskich telegrafów.

Zamówienia i zapytania względem pomieszkań i t. p. uprasza się adresować do lekarza kąpielowego pana *Dra von Aschen* lub téż komisarza kąpielowego pana *Siegwartha Friedmann.* (2988-2-3)T

Helgoland, w Maju 1865.

Dyrekcya kiąpeli morskich.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 lipca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	93½	91½
Banknoty pol. 100 złr.	465	457
Ruble ros. za 100 rsr.	146	143
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł.	94	93
Srebro nowe austr. .	108	107
Dukat ważny. . . .	5 22	5 12
Napoleon d'or . . .	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs.	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	74 —	73 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	200	197

Wiedeń lipca (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	69 15
5% Pożyczka narod.	74 25
Akcye banku wied.	791 —
„ „ kred.	177 60
Losy 5% z r. 1860 .	90 65
Srebro	106 50
Londyn 10 fnt. szter.	109 —
Dukat pojedynczy	5 18

Wiedeń 30 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	64 20	64 10
„ Pożyczka narod.	74 10	74 —
„ Metaliki na m. k.	69 —	68 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	88 —	87 50
„ „ „ czeskie	92 50	92 —
„ „ „ węgiers.	74 —	73 50
„ „ „ chor. ib.	75 —	74 —
„ „ „ galicyjs.	73 —	72 50
„ „ „ bukow.	70 50	69 75
„ „ „ siedmgr.	70 50	70 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 60	88 50
4% Galicyjskie. . .	71 —	70 —
5½% Węgiersk. los.	81 50	81 25
5% Boden Cr. austr.	93 50	92 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	144 —	143 50
„ „ „ 1854	86 50	86 —
„ „ „ 1860	90 50	90 30
„ „ „ 1864	81 20	81 10
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	125 —	124 90
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na D.	84 —	—
„ ks. Esterhaz.	95 —	90 —
„ Księcia Salm.	30 25	29 75
„ „ Palfy .	27 —	26 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	26 50	26 —
„ hr. St. Genois .	26 75	26 25
„ miasta Budy . .	24 25	23 75
„ ks. Windischgr.	17 50	17 —
„ hr. Waldstein .	19 —	8 50
„ hr. Keglevich .	13 —	12 50
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 30
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	799 —	798 —
Zakładu kredytowego	177 70	177 60
Żeglugi par. na Dunaju	472 —	471 —
Kolei półn. Ferdynan.	1690	1688 —
„ rządowej fr.-a .	182 —	181 90
„ zachodniej c. El.	132 50	132 —
„ Pardubickiej .	119 50	119 —
„ Południowej .	214 —	212 —
„ Galicyjskiej . .	196 50	196 30
Czerniowiec. zwpł. 35%	61 —	60 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 zlh.	3	—	—
Augsg. 100 zł nr.	4½	91 —	90 80
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	91 —	91 —
Hamb. 100 mark.	2½	80 80	80 70
Londyn 100 fun.	3	108 95	108 85
Paryż 100 frank.	3	43 25	43 20

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 —	14 95
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączk.	5 19	5 18
Złoto al marco . .	5 18	5 16
Napoleondory . . .	8 70	8 69
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 08	9 05
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	10 95	10 92
Imperyały rosyjskie	8 95	8 92
Srebro	107 —	106 55
„ kupony . . .	107 —	106 55
Talary związkowe .	1 62	1 61
Pruskie bilety kas. .	1 61½	1 61

Lwów 28 czerw.	żądają	płacą
Dukat	5 24	5 20
Półimperyał rosyjski	8 97	8 87½
Rubel srebr. rosyjski	1 72	1 70
Talar pruski	1 62½	1 61
Listy gal. b. kup. w. a.	69 10	68 31
„ „ „ „ m. k.	72 50	71 77
Obligi indem. b. kup.	73 15	72 54
Akc. kol. gal. b. kup.	197 88	195 50

Warsz. 30 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	6 15
Obligi skarbowe „	87 25	—
kupon. „		— 1
Listy zast III okr. „	13 67	13 63
kupon „		1½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 —	77 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	77 50	77 —
5% Pożyczka loteryjna	105 25	—

Wrocł. 30 czerw.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	$93\frac{7}{12}$	$93\frac{1}{12}$
Polskie bilety bank. .	$81\frac{5}{8}$	$81\frac{7}{8}$
„ Listy zastaw.	$74\frac{1}{8}$	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 30 czerw.	żądają	płacą
Renta 3%	66 67	

Londyn 28 czerw.	żądają	płacą
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór,
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*